Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 257. — ROK XXXVIII.

CZWARTEK 24 WRZEŚNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-08.

102.

Pisze się teraz dość dużo o naradach w rządzie w sprawie zwołania sejmu. I nawet robi się z tego — nadzwyczajność! Cóż jednak w tem nadzwyczajnego?

Chyba nie jest nadzwyczajnością, że w tym roku sejm się zbierze na sesję budżetową. Wszak, mimo różnych przykrości, które nadszarpnęły zdrowie naszej konstytucji z roku 1921, konstytucja ta jeszcze żyje — choć podobno skazana na śmierć — i żyje jej artykuł 25-ty, który postanawia, że

> „sejm winien być zwołany... corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną“,

t. j. budżetową... Więc torem ordynaryjnym — jak mawiali dawni Polacy — wszystko idzie, jeśli mowa o naradach nad zwołaniem sesji zwyczajnej.

Ale podobno mówi się w sferach rządowych o możliwości zwołania sesji nadzwyczajnej, przed budżetową. I to jednak nie jest nadzwyczajnością. Chyba, żeby się w zwołaniu tej sesji chciało widzieć szczególny objaw zaufania „decydującego czynnika“ do instytucji parlamentaryzmu... Ostatecznie sejm nosi piękną nazwę „władzy ustawodawczej“, a nie „komisji budżetowej“, z czego wynika, że powinien mieć jeszcze poza budżetem coś do roboty.

Nadzwyczajnością w tem zwoływaniu, czy w zastanawianiu się nad zwołaniem sejmu, jest co innego. Nadzwyczajnością są pogłoski, i to pogłoski — podkreślamy — puszczane przez prasę rządową, jakoby rząd miał zamiar stanąć przed sejmem z jakąś wielką liczbą projektów ustaw. Organ t. zw. Pałacu Prasy w Krakowie, w którym się mieści — jak wiadomo — i „Detektyw“, pisze nawet o rzekomych 102 (!) przedłożeniach rządowych...

Wprawdzie wiadomość pochodzi z oficyn „Detektywa“, więcby ją należało uznać za bardzo prawdopodobną, za zaczerpniętą ze źródła, ale — przyznajemy się otwarcie — jesteśmy tą pogłoską zaskoczeni. Rząd, który przez długi czas trzymał parlamentarzystów na chlebie i wodzie (co oczywiście nie jest żadnym przytykiem do gaż poselskich, a odnosi się jedynie do przydługich wakacyj sejmowych) miałby im teraz rzucać aż tak obfity, zbyt obfity pokarm? Chyba na to, żeby się nim udławili. Wiadomo bowiem, jakie są następstwa, kiedy wygłodzony biedak znajdzie się przed suto zastawionym stołem!

Ale — któż zechce ryzykować twierdzenie, że te 102 przedłożeń rządowych na najbliższą sesję są poprostu żartem, który w literaturze detektywistycznej pewna rolę odgrywa? W każdym razie nie my!

Przypuśćmy więc, że te 102 przedłożeń wpłynie do sejmu. Cóż dalej? Wydaje się nam, że nawet tak inteligentny i wysoko kwalifikowany parlament, jak angielski, musiałby wtedy przeprosić Rząd Jego Królewskiej Mości i mimo całej swej lojalności oświadczyć, że na rozważenie i uchwalenie 102 ustaw trzeba jednak — czasu. A może powtórzyłaby się historja z Gladstonem z czasów rządu Roberta Peela.

...Rząd ten, w którym zasiadał znakomity wódz whigów, przygotował szereg ustaw w sprawie pomocy dla Irlandji. Gladstone był tem zaskoczony. Kiedy projekty zostały przedłożone Izbie, ostentacyjnie opuścił fotel ministra i zasiadł na ławach poselskich. Następnie zażądał głosu i oświadczywszy, że w postępowaniu „wielce szanownego“ p. Peela nie może dopatrzyć się sensu, a widzi natomiast uszczuplenie praw parlamentu, co go skłania do złożenia urzędu ministra, zażądał pohamowania rozpędu rządowego.

Lecz Gladstone był — Anglikiem. A my jesteśmy w Polsce.

Wniosek jest taki, że „detektywi“ polityczni mogą mieć rację, a żaden polski Gladstone z ław rządowych nie stanie w obronie parlamentu, gdy mu każą połknąć 102 ustawy.

Zresztą — bądźmy otwarci. Sam ten polski parlament nie zbyt się troszczył o swój „prestige“. Przed „majem 1926“ kompromitował się swoją demagogją. Po maju zaś — brakiem poczucia honoru. Przykładem — sławna konferencja w Belwederze, której przebieg dotąd jeszcze, choć to już parę lat od niej upłynęło, odbiera ludziom humor. Jakże więc żądać szacunku od krytyków parlamentaryzmu, jeśli go sobie nie potrafili, nie chcieli zdobyć sami parlamentarzyści!

Donoszą pisma, że dziś, w czwartek, ma się ostatecznie zdecydować, czy i kiedy sejm zostanie zwołany... Owszem, niech będzie zwołany, niech radzi, niech uchwala! Byle tylko nie chciano go kompromitować uchwalaniem 102 ustaw w przeciągu paru miesięcy, a może nawet paru tygodni!

W. Z.

Sejm i Senat zwołane

na sesję zwyczajną od 1 października.

Warszawa, (PAT). W środę o godzinie 13.30 przybył do gmachu Sejmu premjer Prystor i odwiedziwszy marszałka Sejmu Świtalskiego, wręczył mu **zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej z dnia 22 września, zwołujące Sejm na sesję zwyczajną od dnia 1 października b. r.**

Wobec nieobecności w Warszawie marszałka Senatu Raczkiewicza, **analogiczne zarządzenie P. Prezydenta o zwołaniu Senatu doręczył** jednocześnie wraz z pismem premjera dyrektorowi kancelarji Senatu p. Karczewskiemu, szef biura prasowego prezesa Rady ministrów dr. Piętak.

POSIEDZENIE SEJMU WE CZWARTEK 1-go.

Warszawa, (PAT). Biuro Sejmu Rzplitej komunikuje, że p. Marszałek Sejmu ma zamiar zwołać pierwsze posiedzenie Sejmu na czwartek, dnia 1 października.

———:o:———

Moskwa, (PAT). Ciała lotników francuskich Le Brix i Mesmina zostały wczoraj wieczorem pociągiem kurjerskim odtransportowane z Moskwy do Francji. Dziś wieczorem przybędą do Warszawy.

Zima we wrześniu.

Monachjum, 23 września. W Monachjum, Norymberdze i wogóle całej Bawarji południowej zapanowała **zima w rozmiarach nie notowanych o tej porze roku od niepamiętnych czasów. Na wyżynach a nawet w nizinach pada gęsty śnieg od 24 godzin bez przerwy, tworząc liczne zaspy i utrudniając komunikację.** W górach leży metrowa warstwa śniegu a w nizinach warstwa śniegu w miejscach zacisznych wynosi 5 do 7 cm. Zwierzyna całemi gromadami schodzi z gór w doliny. Z powodu braku pożywienia musiano także bydło spędzić z hal w doliny. **Wczesny śnieg wyrządził w polach i ogrodach wielkie szkody.** Samochody i pojazdy grzęzną w śniegu. W miastach i w okolicach niżej łożonych śnieg nie utrzymał się długo i począł w ciągu dnia topnieć.

———oOo———

Moskwa, (PAT). Donoszą z Szanghaju, że w okolicy Hankou wybuchła epidemja cholery. Cholera grasuje głównie wśród uciekinierów z terenów objętych powodzią. Dziennie umiera około 70 osób. Wypadki cholery pojawiły się również i w Nankinie.

O czem piszą inni?...

Żydzi i ruch komunistyczny.

„Nowy Dziennik“ jeszcze wraca do stosunku żydów do komunizmu, o czem przed paroma dniami pisaliśmy...

„We wszystkich — pisze — partjach i ugrupowaniach polskich — z wyjątkiem chrześcijańskiej demokracji — można znaleźć żydów, dlaczegóżby więc akurat nie mieli być wśród komunistów?“

Jest to wykręt. Nie jest prawdą, by we wszystkich partjach polskich byli żydzi. A ponadto jest zasadnicza różnica (chyba ją „Nowy Dziennik“ rozumie) między partją polską, a komunistyczną.

Dalej przyznaje „Nowy Dziennik“, że się dużo nazwisk żydowskich spotyka w akcji komunistycznej, a przyczyny tego zjawiska tak tłómaczy:

„Wyjaśnienie tego zjawiska jest dosyć proste. Oto, popierwsze, żydzi komuniści są może ruchliwsi i aktywniejsi od swoich towarzyszy nie-żydów i dlatego łatwiej dostają się na pozycje wysunięte, a powtóre zaś, liczba **bezrobotnych** żydów wśród komunistów jest znacznie większa, niż liczba bezrobotnych nie-żydów, a do pracy partyjnej, propagandowej itp. wysuwani są w pierwszym rzędzie **bezrobotni**. Stąd bierze się to dla antysemitów tak przyjemne zjawisko, że przy aresztowaniach i w salach sądowych jest stosunkowo wielu żydów-komunistów. Antysemici wyciągają z tego pochopnie wniosek, że analogiczny stosunek liczbowy, co przy obławach i na ławach oskarżonych, zachodzi również w samych szeregach partji komunistycznej. Tak jednak nie jest“.

I to ma być owo „proste wyjaśnienie“... „Bezrobocie“ sprawia, że żydzi stanowią wielką siłę w obozie komunistycznym. Czy to się odnosi także do tych „bezrobotnych“ studentek z gimnazjów żydowskich, które się aresztuje? Zapewne, skoro ten jest jeden dla „Nowego Dziennika“ powód, dlaczego żydzi garną się do komunistów?

Wreszcie wylicza „Nowy Dziennik“ z dumą organizacje młodzieży syjonistycznej, jako przykład „walki“ syjonizmu z komunizmem!

Bardzo wątpimy, czy te wywody organu syjonistycznego rozwieją uprzedzenia do żydów z powodu ich udziału w ruchu komunistycznym. Raczej przeciwnie!

Proces szkolny przed laty 24.

Z racji swojego jubileuszu przypomina „Kurjer Poznański“ wielki proces polityczny przed laty 24 na tle walki o język polski przy nauczaniu religji.

„Ów proces — pisze — przed 24 laty toczył się przed sądem pruskim w Lubawie. Stawało tam **8 księży-proboszczów Polaków, oskarżonych o to, że odczytali z ambon odezwę, żądającą nauczania religji w języku polskim.**

Z tych ośmiu proboszczów, z których każdego skazano wówczas na miesiąc więzienia, pozostało dziś przy życiu tylko dwóch: ks. prob. radca Franciszek Majka w Kazanicach i ks. prałat dr. Franciszek Liss, liczący dziś 76 lat“.

A propos!... Dekorowało się u nas wiele osób za „prace dla Niepodległości“. Zdarzało się, że wysokie dekoracje spadały na piersi ludzi, których zasługą był np. udział w jakiejś awanturze rewolucyjnej r. 1905. Wartałoby wiedzieć, czy uczestnicy owego procesu, który się w swoim czasie odbił echem po całej Europie, zostali przez Polskę Niepodległą odpowiednio do swych zasług uczczeni.

Kara za brak patrjotyzmu.

Pisząc o zachwianiu się sytuacji finansowej Anglji robi słuszną uwagę „Express Poranny“:

„Jakże srogo ukarani zostali ci, którzy małodusznie od ojczystej uciekając waluty, położyli zaufanie swoje w bankach londyńskich, amsterdamskich, berlińskich lub wiedeńskich!

Krach angielski, uderzając ich po kieszeni, osiągnie, być może, to, czego dokazać nie mógł ojczysty zmysł obywatelski, przemawiający do serca i rozumu“.

„Inflacja“ przedłożeń rządowych.

„Gazeta Warszawska“ zwraca uwagę na „inflację“ przedłożeń rządowych na najbliższą sesję sejmową. Ma ich być podobno sto dwa.

„W tych warunkach — twierdzi organ Stronnictwa Narodowego — nie można poważnie mówić ani o racjonalnej pracy Sejmu, ani o udziale w niej opinji społeczeństwa, dla której szykuje się nie byle jaka dystrakcja w procesie brzeskim. Nagwałt, bez rzeczowej dyskusji, bez możności wypowiedzenia się prasy i zainteresowanych czynników społecznych, przy ponurych zgrzytach Brześcia — decydować się będą na nocnych, gorączkowych posiedzeniach sprawy pierwszorzędnej dla państwa doniosłości.

Metoda ta nie ma nic wspólnego z korzyściami, wynikającemi z posiadania stałej większości w parlamencie. Nie jest ona także „wyścigiem pracy“. Jest to typowa inflacja ze wszystkiemi jej ujemnemi następstwami. Poco się urządza tę inflację, dlaczego trzyma się Sejm w półrocznej bezczynności, aby go zawalić potem nadmiarem materjału?

Odpowiedź jest tylko jedna, ta sama od pięciu lat. Jest ona zawarta w art. 7, 8 i 9 konstytucji, mówiących o — kontroli. **Na kontrolę przy inflacji ustaw nie starczy wiele czasu.** A jednak Sejm nie może dać się pozbawić tego swego prawa. Jeśli nie Sejm jako całość, to przynajmniej jego niezależna mniejszość“.

Wśród Polaków na Łotwie.

Kampanja wyborcza trwa. — Polskie afisze i wiece. — Lista ks. Lawrynowicza. — Niebezpieczeństwo utraty mandatów. — Tolerancja łotewska. — Szkolnictwo polskie. — W atmosferze demokracji.

W ub. tygodniu wyjechał członek naszej redakcji, p. St. Sopicki, na Litwę Kowieńską, oczywiście przez Łotwę, bo inaczej nie można. Oto pierwsza korespondencja p. Sopickiego z tej ciekawej wycieczki dziennikarskiej. — Red. „Gł. N.“

Za niecałe dwa tygodnie odbędą się wybory do 4-go parlamentu łotewskiego. Kampanja wyborcza jest więc w pełni toku. Wieców i zgromadzeń coraz więcej, mury oblepione afiszami. W Dyneburgu rzuciły mi się w oczy wielkie plakaty z ogromną, czerwoną 12-tką. Napis dwujęzyczny głosił:

Katoli—Poli! Balsojiet par Vienigo saru sarakstu 12! Katolicy—Polacy, głosujcie na jedyną swoją listę 12“.

Gdyby nie łotewski napis, możnaby mieć wrażenie, że się jest w Polsce podczas zeszłorocznych wyborów.

Z przyjemnością patrzyłem na te barwne plakaty, przedstawiające jużto robotnika, bijącego krzepko młotem w kowadło, jużto rozkołysany dzwon, zwołujący Polaków pod sztandar katolicki. Z jeszcze większą przyjemnością stwierdziłem, że to afisze wiszą sobie spokojnie. Nikt ich nie zrywa, nie zalepa, nie napada na rozlepiających...

Widziałem te afisze również w Bolderaja pod Rygą, tuż nad morzem. Wszędzie bowiem, gdzie jest choć garstka Polaków, prowadzi się agitację za głosowaniem na kandydatów polskich. Najsilniejszą jest ona oczywiście tam, gdzie są duże skupienia Polaków, a więc z Zemgalji i Latgalji. W Dyneburgu, gdzie wielkie usługi oddaje pismo „Dzwon“, odbyło się już kilkanaście zebrań wyborczych.

Byłem na takiem zebraniu. Odbyło się ono w II-giej polskiej szkole powszechnej. Wszedłem nie pytany przez nikogo o zaproszenie i nie zauważywszy ani śladu policjanta. Na ławkach szkolnych siedziało 30—40 osób, przeważnie ze sfer uboższych, robotniczych.

Nie wybierano przewodniczącego. Ktoś powitał zebranych i oddał głos pierwszemu referentowi. Ten wyraził żal, że zebranie jest nieliczne, ale zaznaczył, że zato drugie zebranie, które się równocześnie odbywało w innej szkole polskiej jest liczne. Poczem jasno i zrozumiale zaczął tłumaczyć zebranym ich obowiązek wyborczy.

Sprawa jest bardzo ważna, mówił. Od sejmu zależy, ile Polacy będą mieć szkół, jak się do nich odnosić będzie administracja, jakie kredyty będą mogli otrzymać w bankach państwowych. Polacy nie mogą głosować na listę socjalistów łotewskich, bo ci wprawdzie łapią głosy polskie, ale w parlamencie wrogo się odnosili do mniejszości polskiej i żądali zbadania sprawy „polonizacji“ Latgalji. Nie mogą też głosować na „krystigów“, (chrześcijańskich demokratów), bo to wprawdzie katolicy, ale w ich to partji jest ks. Velkme, który spowodował zajścia w Iłłukszcie, oni mówią, że się Polacy rozpanoszyli, że mają za dużo szkół etc. Nie mogą też poprzeć ks. Ławrynowicza, bo to „zdrajca“, który rozbija Polaków.

Odniosłem wrażenie, że ten ks. Ławrynowicz, czołowy kandydat drugiej, zorganizowanej przez siebie listy, został odmalowany w zbyt jaskrawych barwach. Swoją drogą nie dziwiłem się rozdrażnieniu referentów. Polacy mieli dotąd 2 posłów (na 100), a teraz idąc ławą zdobyliby może jeszcze trzeci mandat. Pojawienie się listy ks. Ławrynowicza i nieuniknione zmarnowanie części gołsów może Polaków przyprawić o utratę jednego mandatu a kto wie, czy nie obu.

Słusznie też podkreślali referenci zasługi Związku Polaków na Łotwie, który wystawia listę nr. 12. Jemu to zawdzięczają Polacy, że liczba szkół polskich wzrosła z 19 do 50, że mają parę gimnazjów, że powodzianie otrzymali zasiłki, że mnożą się polskie biblioteki i czytelnie etc. Zasłużone też wydały mi się słowa uznania dla 2 dotychczasowych posłów polskich, pp. Wierzbickiego i Wilpiszewskiego.

Żałowałem, że z powodu spóźnionej pory, nie było dyskusji, bo byłbym się może dowiedział, czy nasi rodacy za Dźwiną są ze swego losu zadowoleni i co im dolega. W prywatnych rozmowach otrzymałem odpowiedzi rozmaite. Nigdy dotąd nie potrzebowała mniejszość polska wysyłać skarg do Ligi Narodów, i źle republice łotewskiej nie życzy. Marzenia p. Studnickiego, który niedawno na łamach „Słowa“ gotów był podarować Łotwę Sowietom, nie są jej marzeniami.

Zdarzają się przykre zgrzyty, jak np. ów proces o śpiew polski w kościele w Iłłukszcie, który zakończył się skazaniem kilkudziesięciu Polaków. Są to Łotysze, którzy dążą do wynarodowienia mniejszości polskiej. Naogół jednak Łotwa traktuje swe mniejszości sprawiedliwie.

Polacy mają 50 szkół powszechnych i coś trzy, czy cztery gimnazja. Wszystko na koszt rządu względnie samorządów. A nie należy zapominać, że Polaków jest na Łotwie tylko 60 do 70 tysięcy. Oczywiście Związek Polaków na Łotwie słusznie stara się liczbę szkółek polskich jeszcze powiększyć, bo w niektórych miejscowościach dzieci polskie narażone są na wynarodowienie, ale porównajmy ten stan rzeczy z położeniem Polaków w Niemczech!

Jeśli przy obecnych wyborach nacjonaliści łotewscy nie wzmocnią się i nie pogorszą w czwartym sejmie ustawodawstwa mniejszościowego, to węzły łączące Polaków z republiką łotewską będą się coraz bardziej zacieśniać. Z przywiązaniem do swego ojczystego języka i gorącemi uczuciami dla Polski potrafią nasi rodacy pogodzić lojalność wobec państwa łotewskiego. W każdym razie są po temu warunki. Do najważniejszych zaliczam fakt, że Łotwa jest demokracją parlamentarną. Sejm ryski ma duże, może nawet zbyt duże znaczenie, a poziom jego pozostawiał i pozostawia dużo do życzenia. Partyj zaś jest przeszło dwadzieścia. Mimo to nikt tu nie „wychowuje“ narodu sytemem dyktatorskim. Społeczeństwo łotewskie rozumie, że do wprawy i doskonałości dochodzi się przez ćwiczenie a nie bezczynność, że niektóre wady parlamentaryzmu mogą być jego chorobami dziecięcemi, a dzieci nikt wszak nie naucza mówić przez kneblowanie ust. To też zapanowało tu i panuje prawo, które sam sobie dyktuje ten mały, ale dzielny naród.

Dyneburg, we wrześniu.

Stanisław Sopicki.

Wojna celna Anglji z Francją(?)

(Korespondencja własna).

Paryż, wrzesień 1931.

Jedność, współpraca, solidarność, pomoc wzajemna — oto wyrazy, odmieniane we wszystkich przypadkach, kiedy mowa o europejskim kryzysie gospodarczym. W setkach artykułów dziennie operuje się temi terminami. Tak samo na wszystkich posiedzeniach Ligi Narodów i w jej niezliczonych rezolucjach. Również na międzynarodowych kongresach o charakterze politycznym, kulturalnym, naukowym. Zasada, ustalona w opinji, stała się już komunałem. Tak: współpraca! Tak: solidarność! Prosty, elementarny wniosek, płynący z faktu, że załamanie się gospodarcze i finansowe jednego kraju, wywołuje skutki fatalne w innych krajach.

Wniosek prosty, ale, niestety, rzeczywistość, nie jest „prosta“. Tragedja polega na tem, że hasło solidarności jest dezyderatem, usuwanym w dalszą przyszłość przez decyzje aktualne, które temu hasłu przeczą. **Cały świat żyje polityką paljatywów.** Konieczność zaś natychmiastowego i prowizorycznego zaradzenia złu prowadzić musi w wielu wypadkach do łamania zasady, obliczonej na ową dalszą przyszłość. Stąd — prawdziwe **błędne koło:** współzależność ekonomiczna świata dyktuje zasadę solidarności i współpracy, aktualne zaś wstrząsy i niebezpieczeństwa wewnętrzne wymagają posunięć egoistycznych, wywołujących znów nowe konflikty międzynarodowe.

Przykładem najjaskrawszym takiego stanu rzeczy są **obecne zamiary angielskiej polityki celnej.** Zasada wolnego handlu, już zresztą nadszarpnięta przez istniejące cła angielskie, zachwiała się w Anglji radykalnie, nawet wśród najżarliwszych do niedawna tej zasady obrońców. Projekt rządowy wysuwa dwa postulaty: 1) znacznego podniesienia obecnych taryf celnych (w wielu wypadkach aż do 100%) i 2) nie wpuszczania do granic państwa jakichkolwiek przedmiotów zbytku.

Projekt ten wywołał we Francji **wrażenie wstrząsające. O tem tylko** i o kryzysie walutowym w Anglji mówi się teraz we francuskich kołach przemysłowych i handlowych. **Trwoga, osłupienie i groźby** — oto postawa tych kół. Wszystkie francuskie izby handlowe ogłaszają **gorące protesty**, a p. A. Baudet, prezes paryskiej Izby handlowej w liście do p. Rollin, ministra handlu, oświadcza wprost, że projekt angielski wywołał we wszystkich ośrodkach francuskiego przemysłu i handlu „olbrzymi niepokój“, a zarazem „zdumienie, że Anglja, otrzymawszy od Francji tak wielką pomoc finansową dla podtrzymania funta, naraża teraz Francję na „nieobliczalne niebezpieczeństwo“. Żeby zrozumieć ten niepokój, trzeba spojrzeć na cyfry. Na pierwszą wieść o zamiarach celnych Anglji, Francuzi zaczęli skrupulatnie rozważać wszystkie pozycje swego eksportu. Ministerstwo handlu dostarczyło natychmiast dziennikarzom wszelkich w tej mierze materjałów.

A więc: zakaz importu do Anglji przedmiotów zbytku **zmniejszy eksport francuski o 3 i pół miljarda franków.** Stanowi to **dziesiątą część całego eksportu francuskiego.** Trzeba dodać, że już i tak od dwóch lat eksport Francji zmniejsza się znacznie. W końcu lipca b. r. deficyt bilansu handlowego Francji wynosił 8.183.445.000 franków (w r. 1930 w tym samym czasie — 4.758.599.000, czyli obecnie deficyt jest o 75% większy). Ogółem w ciągu ostatnich dwóch lat eksport Francji zmniejszył się o 45%. A do tego — nowy cios ze strony Anglji! Bo „przedmioty zbytku“, wwożone do Anglji, to przedewszystkiem import francuski: wina, likiery, jedwab, konfekcja, wyroby skórzane, biżuterja, perfumy, mydło, liczne t. zw. „articles de Paris“ i t. d. Ponadto — niebezpieczeństwo dla Francji tem większe, że angielskie pojęcie „przedmiot zbytku“ ma objąć wszystko, co się sprowadza z zagranicy, a co nie jest uważane za niezbędne dla obywatela angielskiego. Więc naprzykład: pomidory(!). A zakaz wwozu pomidorów oznacza wielki cios dla całej Bretanji, która je eksportuje w największych ilościach do Anglji.

Francuzi liczą i liczą... Już sporządzono szczegółowe obliczenia dwóch pozycyj: 1) ile Anglja straci na zakazie wwozu przedmiotów zbytku, 2) ile straci w razie radykalnego odwetu ze strony Francji. W pierwszej pozycji sprawa dotyczy tych artykułów, które już oddawna podlegają cłu, (np. alkohol, automobile, rękawiczki, koronki, instrumenty muzyczne i t. d.). Cło pobierane z importu francuskiego wynosi w tej pozycji miljard franków, które Anglja straci. Następnie: eksport angielski do Francji wyniósł w ostatnim roku 5 miljardów 200 miljonów franków (m. in.: bawełna australijska — 900 miljonów, kauczuk 150 miljonów, maszyny 125 miljonów, smary półtora miljarda i t. d.). Paryska Izba handlowa oświadcza, że **większość tych rzeczy Francja mogłaby sprowadzać skądinąd...**

P. Rollin, minister handlu, odbył już w Genewie konferencję z delegatem handlowym Wielkiej Brytanji, sir Sydney Chapman'em i „zwrócił uwagę na zaniepokojenie opinji francuskiej“, oraz dodał, że „w razie przeprowadzenia planu angielskiego, Francja musiałaby pomyśleć o środkach odwetowych“. Jednocześnie w całej prasie francuskiej padły mocne słowa: **wojna celna!**

Wizja nowego wielkiego zamieszania, które może jeszcze spotęgować kryzys światowy.

J. W.

Czechosłowacja przed wyborami gminnemi.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 27 września — jak już pisaliśmy — odbędą się w większości gmin czechosłowackich wybory gminne. Chociaż w tym wypadku chodzi o zarządy komunalne a nie o politykę i parlament, wybory te mają wielkie znaczenie polityczne. Stronnictwa polityczne bowiem mają sposobność zmierzyć swe siły i przekonać się jak daleko nastąpiło przeorjentowanie się mas wyborczych.

Agitacja wyborcza w ostatnich dniach przed wyborami rozwija się spokojnie. Stronnictwa ograniczają się do wydawania odezw, ogłoszenia przeglądu wykonanej pracy i programu oraz wygłaszania haseł partyjnych. Wielkich zgromadzeń wyborczych w Pradze odbywa się bardzo mało; na prowincjach stanowią nawet wyjątek. Rzadko używa się obecnie w agitacji ulotek i afiszy. **Zacięta walka prowadzona jest ze strony socjalnych demokratów i agrarjuszy,** które to partje przy wyborach parlamentarnych w roku 1929 zajęły pierwsze miejsca, o ile chodzi o liczbę uzyskanych głosów. Obecnie partje te dokładają wszelkich sił, by zdobyć jaknajwiększą licz-

bę głosów albo utrzymać przynajmniej swój stan posiadania.

Oprócz powyższych dwóch stronnictw kandydatury wysunęły wszystkie inne stronnictwa polityczne jak: narodowi socjaliści (stronnictwo ministra Dr. Benesza), komuniści, rękodzielnicy i kupcy, narodowi-demokraci, katolicka „Lid. Strana“, słowacka partja ludowa (Ks. Hlinki), niemieccy socjalni demokraci, niemieccy agrarjusze.

Na Śląsku cieszyńskim, w powiatach cieszyńskim, frysztackim i frydeckim obok wspomnianych stronnictw czeskich kandydują również stronnictwa polskie a mianowicie: „Związek Śląskich Katolików”, „Polskie Stronnictwo Ludowe“ i „Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza“. **Stronnictwa te kandydują oddzielnie, jednakowoż wiążą swe listy, tak, że reszty głosów nie zostaną stracone.** Zdaniem przywódców polskich na Śląsku cieszyńskim Polacy zdołają zachować stan posiadania, tem bardziej, że ludność polska masowo odwraca się od komunistów, którzy obecnie nie mogą żerować na trudnych stosunkach w tym kraju.

Charakterystycznem jest, że w różnych miastach wysunięte zostały **listy nowych grup wyborczych** zależnie od stosunków lokalnych. W niektórych miastach własną kandydaturę wysunęli właściciele domów, lokatorowie, kupcy, Żydzi i t. d. Obok oficjalnych list kandydatów poszczególnych stronnictw zauważyć można liczne **listy secesjonistyczne.** Kandyduje secesja partji komunistycznej, secesja stronnictwa stanu średniego, kupców i rękodzielników i t. d. Temu też przypisać należy wielką liczbę list kandydatów. **W Pradze wysunięto 20 list, w Bratysławie, stolicy Słowacji 26 list.** Są gminy, w których o małą liczbę mandatów ubiega się nawet 30 stronnictw.

Pierwszą zkolei listą kandydatów w Pradze jest lista narodowych socjalistów czechosłowackich, którzy dotychczas, jako najsilniejsi posiadają 18 mandatów, dalej narodowi demokraci z 17 mandatami, komuniści również z 17 mandatami, socjalni demokraci z 12 mandatami, „Lid. Strana“ z 9 mand., na 100 członków przedstawicielstwa miejskiego. Na wniesionych listach kandydatów w Pradze figuruje przeszło 1000 kandydatów. **Al. D.**

Praga, wrzesień 1931.

Na ziemiach Rzplitej

Akcja Kościoła na rzecz bezrobotnych.

Odezwa ks. biskupa Radońskiego.

Ks. Biskup Karol Radoński wydał odezwę do duchowieństwa i wiernych diecezji włocławskiej, wzywając do wspólnego, bratniego wysiłku, by ratować najuboższych.

„Czynu więc potrzeba... — pisze Ks. Biskup. — Powiesz może: sam jestem biedny! Wierzaj, są biedniejsi od ciebie! Nie żąda Pan Bóg od ciebie, byś dawał tysiące. Daj tyle, ile możesz. Ale wobec rozmiarów nędzy nie poprzestawaj na kilku groszach, jeśli możesz dać więcej. Nie miej serca zatwardziałego, kamiennego. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że tylko wspólnym, wielkim wysiłkiem zabezpieczymy biedakom przetrwanie najcięższych chwil“. W dalszym ciągu swej odezwy Ks. Biskup daje praktyczne wskazania, jak zorganizować zbiórkę na rzecz biednych w miastach i na wsi.

Biskupi komitet pomocy biednym we Włocławku.

Biskupi Komitet pomocy biednym, działający pod protektoratem Ks. Biskupa Radońskiego od trzech lat we Włocławku, w tym roku znacznie rozszerzył swą działalność. Na ostatniem posiedzeniu komitetu dokonano wyboru zarządu, do którego weszli: ks. prob. Straszewski, przewodniczący, dyr. Szeliga, ks. prof. Wojsa, prez. Ciechomski, prez. Czarnowski, p. Kretkowska, przew. ziemianek, dr Piasecki, prezes Rady miejskiej, oraz p. Dowmontowa. (KAP).

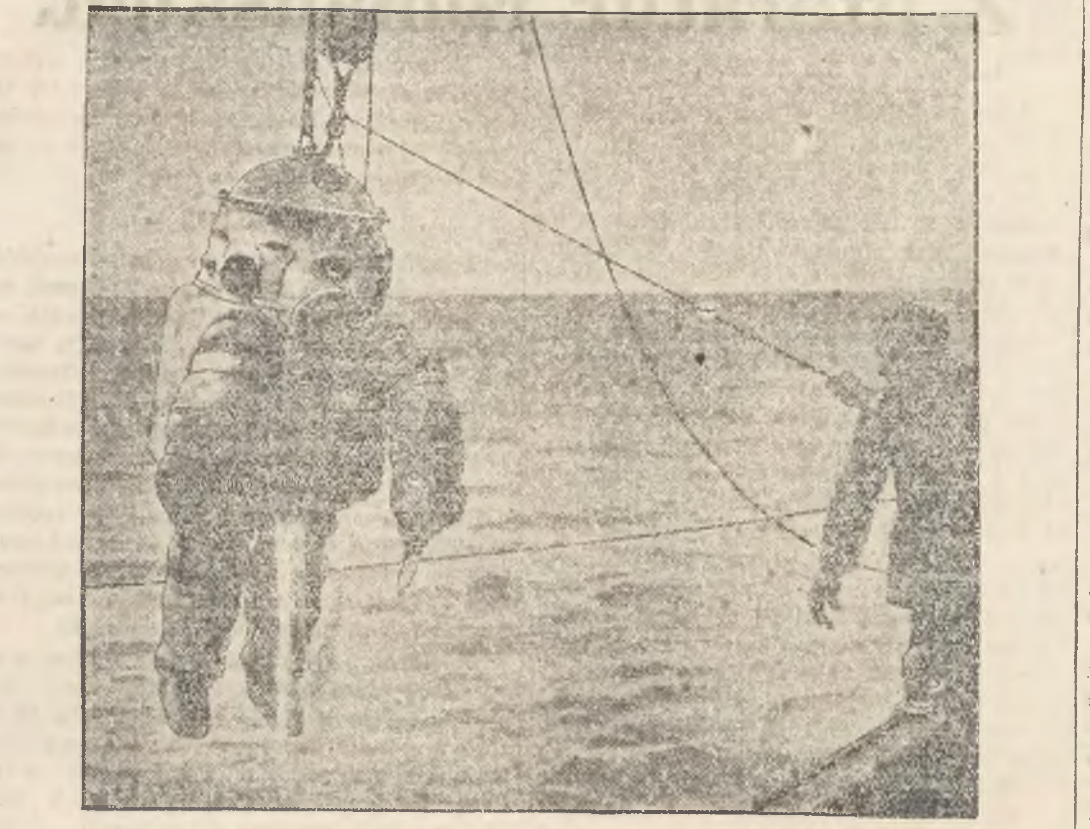
„Doraźny Posiłek“ w Łodzi dla najbiedniejszych.

Ks. Biskup Wincenty Tymieniecki wydał odezwę do wiernych diecezji łódzkiej, by spieszyła z pomocą instytucji „Doraźny posiłek“, która powstała w lutym b. r. i od tego czasu do lipca wydała **biednym 116.000 obiadów.** Komitet „Doraźnej Pomocy“ przystąpił z dniem 1 września znowu d[illegible]acy, nie mając prawie żadnych zasobów. Z [illegible]o też powodu liczy tylko na ofiarność społeczeństwa.

Raid europejski polskiego samolotu.

Z lotniska mokotowskiego wystartował kpt. pilot Stanisław Karpiński z inż. Janem Suchodolskim, jako obserwatorem, do raidu: Warszawa — Konstantynopol — Rzym — Londyn — Paryż — Wiedeń — Warszawa. Kpt. Karpiński z inż. Suchodolskim podjął raid na samolocie krajowej produkcji „R X“, konstrukcji inż. Pudlickiego, wytworzonym w zakładach „Plage i Laśkiewicz“ w Lublinie. Raid ma być dokonany w 5 etapach dziennych. Ma on być sprawdzianem wytrzymałości polskiego samolotu i motoru. Trasa lotu wynosi około 7.000 km.

Wyprawa po złoto na dno morza.



U wylotu kanału La Manche w pobliżu wybrzeża francuskiego zatonął w r. 1922 statek „Egypt“. Statek ten wiózł 6 ton sztab złota, 80.000 funtów szterlingów w złocie oraz 43 tony srebra. Przez długie lata o wydobycie tego okrętu, spoczywającego na głębokości 125 metrów daremnie ubiegały się najrozmaitsze przedsiębiorstwa. Dopiero w tych dniach udało się nurkom włoskiego statku „Artilio II“ dotrzeć do komór zatopionego okrętu. Zdjęcie przedstawia nurka, opuszczającego się w morze.

Etykieta na pudełkach zapałek bez godła państwowego.

Monopol zapałczany wypuścił w bieżącym tygodniu na rynek zapałki z nową etykietą koloru, jak poprzednio, czerwonego, przedstawiającą słońce w otoku, z napisem „Polski Monopol Zapałczany“, jednak już bez godła państwowego. Inowację tę należy przyjąć z uznaniem, gdyż umieszczanie godła państwowego na pudełkach, które po zużyciu były wyrzucane, nie licowało z powagą tego godła.

Ponowny przybór wody na Wiśle i dopływach.

Wskutek ulewnych deszczów, zwłaszcza na Podkarpaciu, ponownie zaczęły przybierać górne dopływy Wisły. **San** pod Przemyślem **przybrał w ciągu 1 dnia o 213 cm., Dunajec** o 75 cm. Wezbrały również dość znacznie **Soła, Skawa i Raba.** Skutkiem gwałtownego przyboru dopływów, poziom wody na Wiśle pod Krakowem podniósł się o 175 cm., pod Zawichostem o 96 m. Przewidywany najwyższy poziom wody pod Warszawą wyniesie w dniu 24 b. m. **około 2 metry ponad poziom normalny.**

Samosąd żydów nad żydem.

Z Ostrowia Mazowieckiego donoszą, że zaszedł tam niezwykły wypadek samosądu żydów ortodoksów nad współwyznawcą, który pracował w sobotę. Na wiadomość, iż w zakładzie fryzjerskim Moszka Orłowskiego pracuje się mimo szabasu, ruszył w tę stronę tłum żydów ortodoksów w ilości około 1.000 osób, **pod wodzą rabina Feiwla Singera i wtargnął do zakładu, który zdemolował doszczętnie, zaś właściciela i trzech pracowników pobił do utraty przytomności.**

Dopiero silny oddział policji położył kres awanturze. Pobitych **wyrwano na pół żywych z rąk rozszalałego tłumu żydów. Kilku przywódców krwawej awantury z rabinem Singerem na czele, aresztowano.**

Złoczyńca z pod Bia Torbagy aresztowany w Polsce.

Na stacji w Zawierciu przytrzymano w pociągu odjeżdżającym do Warszawy podejrzanego osobnika, jak się okazało, Węgra. **Zatrzymany oświadczył, że jest stolarzem i przybył do Polski w poszukiwaniu pracy.**

Nazywa się, jak zeznał, **Ciselli Najoza.** Dokumentów żadnych przy nim nie znaleziono. Zatrzymanego Węgra przesłano do dyspozycji komendy wojewódzkiej w Kielcach, gdzie zostanie przesłuchany w obecności konsula węgierskiego.

Zachodzi podejrzenie, że zatrzymany jest jednym z członków szajki, która w ostatnich dniach urządziła zbrodniczy zamach na pociąg pod Bia-Torbagy.

—X—

SKAZANIE POSTERUNKOWYCH ZA BICIE ARESZTANTA. Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadali funkcjonarjusze policji, Andrzej Wojtaszek i Jerzy Augustyn z Wirku. Akt oskarżenia zarzucał im pobicie aresztanta. Sprawa prowadzona była przy drzwiach zamkniętych. Publiczność wpuszczono na salę rozpraw dopiero podczas ogłoszenia wyroku. Sąd skazał Wojtaszka na 2 miesiące **więzienia, Augustyna zaś na 2 tygodnie, z zawieszeniem kary na 3 lata.**

WRACAJĄ CZASY PAŃSZCZYZNY? Faliński F., właściciel majątku Wielka Horynka pow. Krzemieniec, zastał na swem polu J. Bieleckiego i M. Mielnika, mieszkańców wsi Duża Horynka, którzy paśli konie na jego koniczynie. Faliński uderzył kolbą rewolweru Bieleckiego, a następnie **oddał strzał do M. Mielnika, kładąc go trupem na miejscu.**

ZA ZABÓJSTWO ŻONY I DZIECKA. Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę J. Golewicza, byłego urzędnika kolejowego, który w maju b. r. w przystępie zamroczenia umysłowego zamordował siekierą znajdującą się jeszcze we śnie żonę swą Stanisławę i 7-letniego syna Wiktora. Na rozprawie wczorajszej oskarżony oświadczył, iż do zbrodni pchnęła go nędza w jakiej wraz z rodziną wówczas się znajdował. Sąd po zbadaniu świadków i wysłuchaniu opinji psychjatrów, uznał zmniejszoną poczytalność u oskarżonego w chwili zabójstwa i skazał go **na łączną karę 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.**

OSZUST, KTÓRY MIAŁ 19 NARZECZONYCH. W pobliżu miejscowości Korzeń na Wileńszczyźnie aresztowany został poszukiwany przez władze śledcze oszust Andrzej Witold Brudski. Brudski podając się za oficera rezerwy, dokonał szeregu nadużyć na terenie województw wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego, gdzie zorganizował kilka fikcyjnych przedsiębiorstw, wyłudzając od ziemian, kupców i przemysłowców dość znaczne sumy. Poza tem Brudski, dzięki swej elegancji, i przystojnej powierzchowności zaręczył się z... 19 pannami, wyłudzając od ich ojców a conto posagu również dość znaczne sumy. Sprytnego oszusta osadzono w więzieniu.

—X—

II. Zlot okręgowy Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Męskiej

powiatu ropczyckiego w Ropczycach.

Dnia 20. IX. w niedzielę odbył się w Ropczycach II okręgowy Zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej męskiej. Mimo słoty i deszczu, liczba uczestników była bardzo znaczna, bo około 300 druhów. O godzinie 8.45 odebrał ks. sekretarz jeneralny Karol Pękala raport, poczem pochód ruszył do kościoła na nabożeństwo. Ks. sekretarz w kazaniu wskazał młodzieży na ducha i istotę Stowarzyszeń Młodzieży, którą jest miłość Boga, Ojczyzny i Akcja katolicka. Po nabożeństwie młodzież z orkiestrą, sztandarami i transparentami wyruszyła na sejmik do „Sokoła“. Na sejmik, któremu przewodniczył p. dyrektor gimnazjum miejscowego dr. Janelli złożyło się: Zagajenie Ks. kanonika Al. Rogoża, powołanie prezydjum, powitalne przemówienia p. Starosty Hladyka, p. Bursztyna burmistrza imieniem miasta, Ks. sekretarza jeneralnego imieniem Związku, p. naczelnika Janellego imieniem TSL. i szkół średnich, p. posła Persa, p. inspektora Grabowieckiego imieniem szkolnictwa powszechnego, Adres hołdowniczy do ks. biskupa Wałęgi. Poczem p. Ligęza w referacie: „Budowanie królestwa Chrystusowego w sercach naszych“ ujął obowiązki druha, jako rycerza Chrystusowego, w radosnym trudzie urzeczywistniającego w sobie i w otoczeniu przez Chrystusa z nieba przyniesione zasady, zamykające się w zawołaniu: Bóg i Ojczyzna!

Wynikiem obrad było uchwalenie rezolucyj, z których zwraca uwagę jedna wypowiadająca walkę bitkom parobczaków wiejskich.

Z całego świata.

Konferencja przedstawicieli Episkopatu hiszpańskiego z premjerem Zamorrą.

Arcybiskupi i biskupi hiszpańscy odbyli konferencję w Toledo, w czasie której omówiona została szczegółowo sytuacja religijna kraju. W następstwie tej wymiany zdań delegacja, złożona z kardynała Vidal'y Barraquez, arcybiskupa Tarragony i arcybiskupa z Valladolid, udała się do prezesa rady ministrów i zapoznała go z rezolucjami, powziętemi we wspomnianej konferencji. (KAP).

Zaprzeczenie pogłosek

o rzekomych zmianach na stanowiskach kościelnych w Watykanie.

W kołach watykańskich przeczy się stanowczo rozsiewanym od pewnego czasu tendencyjnym pogłoskom o rzekomych zmianach, przeniesieniach i dymisjach na stanowiskach kościelnych.

Pogłoski te zdają się mieć na celu wmówienie w opinję publiczną, że w rezultacie porozumienia, na mocy którego rząd włoski uznał stowarzyszenia młodzieży katolickiej, Watykan zgodził się na pewne ofiary. Próbuje się w ten sposób dać do zrozumienia, że, by osiągnąć pomyślny wynik w dziedzinie spraw zasadniczych, Stolica Apostolska okazała się ustępliwą w kwestjach personalnych i pozwoliła na to, że wskazano jej osoby, które mają być ofiarą ekspiacyjną.

Niema nic bardziej niezgodnego z prawdą niż te podstępne sugestje o nieprawdopodobnej praktyce, która nie należy ani do zwyczajów ani do tradycji Stolicy Świętej.

Nowe porozumienie opiera się wyłącznie na kwestjach zasadniczych. Usiłować przedstawiać je, jako oparte na drobnych sprawach personalnych, to chcieć pomniejszyć fakt, który zarówno dla Kościoła, jak i dla Włoch ma wielkie znaczenie. (KAP).

Dementi to — zdaje się — odnosi się do pogłosek o ustąpieniu kard. sekretarza stanu Pacelliego i Nuncjusza przy Kwirynale, Mgr. Borgongini Duca.

Wielka pielgrzymka francuskiej młodzieży robotniczej do Rzymu.

Do Rzymu przybyła wielka pielgrzymka członków stowarzyszenia katolickiej młodzieży robotniczej we Francji, licząca 1.200 osób. „Osservatore Romano“ wita w serdecznych słowach młodzieńczych pielgrzymów, podkreślając ofiary, jakie ta młodzież musiała złożyć, by móc udać się do Wiecznego Miasta.

Belgja — pisze organ Stolicy Apostolskiej — pierwsza przysłała swą pierwszą narodową pielgrzymkę tej katolickiej młodzieży robotniczej. Onegdaj odbyła się wspaniała manifestacja belgijska. Flamandowie i Wallonowie zjednoczyli się po bratersku w jednem uczuciu, w jednakowym zapale. Ostatnio występuje Francja, Francja pracy, która przynosi najlepsze swe nadzieje i gorące pragnienie przywrócenia Chrystusowi Panu mas robotniczych.

Grecja wysprzedaje swoje starożytności

Greckie ministerstwa skarbu i oświaty wydały wspólny komunikat, w którym zwracają się do wszystkich muzeów greckich, aby sporządziły natychmiast wykaz tych przedmiotów sztuki, które albo znajdują się w kilku egzemplarzach albo uważane są wogóle za zbyteczne. Greckie muzeum archeologiczne zbada następnie wszystkie te przedmioty, czy są prawdziwnemi dziełami sztuki i wyda opinję ile są warte. Spis przedmiotów sztuki na sprzedaż będzie rozesłany do wszystkich muzeów świata. Przed licytacją jednak zabytki te zostaną jednak wystawiono publicznie, aby bogaci Grecy, o ile zechcą zakupili je do swoich prywatnych zbiorów.

—X—

KATEDRA KOPALNIĄ ZŁOTA. Olbrzymi sobór Zbawiciela w Moskwie, który burzą obecnie bolszewicy, stał się dla nich kopalnią złota w dosłownem znaczeniu. Kopuły soboru, którego budowa kosztowała 15 miljonów rubli i trwała 44 lata, pokryte były blachą szczerozłotą. Po zdjęciu pokrycia kopuł okazało się, iż **otrzymano czystego złota przeszło 2 centnary,** co przy obecnych cenach tego metalu wynosi **zgórą 1 miljon rubli w złocie.**

W ŚRODKU MIASTA CZECHOSŁOWACKIEGO ODKRYTO GROTY STALAKTYTOWE. W mieście Znojnie na Morawach, na pograniczu czechosłowacko-austrjackiem odkryto w tych dniach przypadkowo piękne groty stalaktytowe. Robotnicy, burząc stary dom, **natrafili na korytarz podziemny,** którym prawdopodobnie w średniowieczu prowadziły przewody wodociągowe. **Korytarz prowadzi do pięknych grot stalaktytowych, rozciągających się pod miastem.** W grotach zwisa setki stalaktytów jasno-żółtej barwy. Groty te oczywiście nie dorównują swą pięknością sławnym grotom Macocha koło Berna Morawskiego i grotom Demanowskim na Słowaczyźnie. Groty znojemskie są o tyle **ciekawe, że znajdują się pod miastem.**

Poseł socjalistyczny zarzuca radykałom francuskim ciasne sekciarstwo.

Paryska „La Croix“ z 18 bm. donosi: Deputowany socjalistyczny z okręgu Izery, Chastanet, złożył deklarację, w której opowiedział się za przyznaniem kongregacjom religijnym praw, jakie posiadają wszyscy obywatele. Deklaracja ta wywołała wielkie wrażenie wśród członków federacji radykałów socjalnych departamentu.

Chastanet oświadczył, że jest to jego pogląd osobisty, ale że „inni republikanie, inni radykałowie i socjaliści wyrazili opinje analogiczne“ i że **większość sekcji drugiej międzynarodówki daleka jest od prowadzenia wojny z katolikami.** Deputowany Izery dziwi się, że w chwili, gdy wyłania się tyle problemów niepokojących, partja radykalna przywiązuje taką wagę do sporów, które przypominają Bizancjum. Incydent ten jest żywo komentowany w całej okolicy. (KAP).

Płace marynarzy angielskich.

Ciężkie przejścia finansowe Anglji przyspieszył niewątpliwie zatarg o płace marynarzy floty wojennej. Aktualną więc rzeczą będzie przytoczyć uposażenia w angielskiej marynarce wojennej. Otóż chłopiec okrętowy otrzymuje od 5 do 9 szylingów tygodniowo. **Szyling angielski przed obecnym spadkiem kursu funta przedstawiał wartość około 2 zł. 20 gr.** Marynarz otrzymuje 14 szylingów tygodniowo, starszy marynarz 21 do 25 szylingów, bosman 42 do 47, starszy bosman 52 i wyżej. T. zw. bosman floty, który jest zarazem mechanikiem **pobiera 80 do 90 szylingów tygodniowo.** Cieśla okrętowy zaś 73 do 80 szylingów. Do tych poborów dochodzą **różne dodatki,** jak za specjalność, dodatek małżeński, dodatek na dzieci, za dobre sprawowanie się, za starszeństwo itd. Na żonę z pięciorgiem dzieci pobiera marynarz angielski 22 szylingi tygodniowo dodatku. Są to płace, jak na nasze stosunki bardzo wysokie, **niezbyt jednak wygórowane w angielskich warunkach.** Dają one jednak pojęcie o wysokiej stopie życiowej w Anglji.

Kraj, który nie zna morderstw.

W Norwegji od roku 1928 nie zanotowano ani jednego wypadku morderstwa, lub przestępstwa z wynikiem śmiertelnym. W kraju tym, liczącym 3 miljony ludności, nie zamyka się na noc (z wyjątkiem dużych miast) drzwi i bram, a w hotelach zwyczaj zamykania numerów nie jest wogóle znany. Więzienia w Norwegji są najsłabiej zaludnionemi zakładami karnemi na całym kontynencie europejskim. Gdy w całej Europie fala przestępczości wzrosła znacznie po wojnie, w Norwegji nastąpiło zjawisko wręcz odwrotne — **przestępczość zmalała.**

Dwa razy naokoło ziemi w dwie godziny.

Pewne amerykańskie biuro telegraficzne chciało wypróbować szybkość otrzymania depeszy. Wysłało więc telegram, zawierający trzy wyrazy z Nowego Jorku przez Londyn, Madryt, Paryż, Genewę, Rzym, Stambuł, Wiedeń, Berlin, Moskwę, Pekin, Szanghaj, Tokjo, Manilę, Honolulu, San Francisco, Meksyk, Hawanę, Buenos Aires, Rio de Janeiro, Kapsztad, Kair, Bombaj, Melbourne, Vancouver i Montreal z powrotem do Nowego Jorku. Ta droga raz wokół północnej, raz południowej półkuli ziemskiej trwała dwie godziny i pięć minut.

———ooo———

EKSPLOZJA W FABRYCE MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH. Wskutek eksplozji wyleciała w powietrze fabryka materjałów wybuchowych w miejscowości Dimitrana w Grecji. Pożar, który powstał wskutek eksplozji dotarł do innej fabryki materjałów wybuchowych, która również uległa zniszczeniu. Dwie osoby odniosły rany.

LOSY SOWIECKIEGO ZAKŁADU MAŁP. W okolicach Cuchumu na Kaukazie urządziły władze sowieckie, przy wielkim nakładzie pracy i znacznym kosztem, specjalny zakład do badania i hodowli małp. Obecnie „Krasnaja Gazieta“ podaje, że w rezultacie pracy tego zakładu zginęły 53 drogie małpy, a gł. kierownik zakładu, nie wytrzymawszy znęcania się działaczy partyjnych, pozbawił się życia.

Z literatur romańskich.

CZEKA SIĘ NA SŁOWO NOWE.

Brak namiętności, brak wysokiej rasy cechuje najżywszą i najsubtelniejszą pod tym względem literaturę romańską. Francja ciągle czeka na olbrzyma w rodzaju Balzaca, czy Zoli. Kaznodziejski ton twórczości R. Rollanda nie przeszedł poza powojenne rogatki. H Barbusse nadal reklamuje Sowiety. G. Duhamel staje się mistykiem chorej i zagrożonej Europy. Blade widmo M. Prousta ciągle jeszcze męczy młodą generację; ten skomplikowany jubiler analityki jest dotąd niezrozumiany. Zato A. Gide po podróży do Kongo i 60-leciu swych urodzin ożywił się i jest niestrudzony. Niestrudzeni są również F. Mauriac, żarliwy apologeta spraw duchowych, oraz doskonały poeta, ale za stary, P. Valery. Chyba nie od nich przyjdzie słowo nowe. H. Montherlant, świetny stylista, czeka na natchnienie; to może od niego Francja otrzyma coś wielkiego. Któż jej to da? P. Morand, błyskotliwy dyplomata z wagonów sypialnych Orient-Express? Wolimy autentyczne pejzaże egzotyczne B. Condrarsa, fantastyczne wizje P. Mac Orlana, prozę b. surrealisty, J. Delteila. Któż jeszcze? Może R. Martin du Gard, Poulaille, Giono, Malraux, Dabit, Therive, Durtain?

We Włoszech jest całkiem gorzej. Jeden M. Bontempelli stoi jak słup świecący, najbujniejszy talent, nadzieja powieści włoskiej. „Gog“ Papiniego wrócił autorowi nerwowe, ironiczne, namiętne porywy z „Lacerby“ i „La Voce“; ale to już nie ten Papini. Marinetti obwozi wiarę w genjusz wszechwłoskości i w historyczny rozpęd futuryzmu — po stolicach zagranicznych. Gromadka jego młodych uczniów uprawia czysto kameralną i abstrakcyjną „poezję wolną“ (parolibera). Warunki społeczne przydusiły talenty literackie. Duszna atmosfera kulturalna (gdzież jej niema?) nie sprzyja rodzeniu się nowej literatury.

POPULIZM.

Populizm, najnowsza ze szkół literackich francuskich — spalił na panewce. Ojcami populizmu są Lemonnier i Therive (ostatni — wpływowy krytyk literacki „Tempsa“); manifest nowego prądu ukazał się w listopadzie 1929 roku w „Mercure de France“. Populiści zwracają się przeciw wyrafinowaniu, seksualizmowi, indywidualizmowi, głosząc nawrót do ludu (idzie o proletarjat miejski, a właściwie o drobne mieszczaństwo i niższe klasy społeczne). „Jedynem naszem hasłem — pisze Lemonnier — powinna być prawda, a nie dziwaczność“. Obdarzeni ubogą fantazją, populiści przekreślają fantazję, czyli dziwaczność.

Populizm jest sztucznym prądem. Lud w powieściach populistów jest egzaltowany, sfałszowany. Pisarze ci nie rozumieją ludu. Są to spacerowicze, spisujący swe wrażenia po dzielnicach urzędniczych i robotniczych. A oto fotografja przywódcy populistów, p. A. Therive w ujęciu pewnego dziennikarza:

„Ten „ludowiec“, lubujący się w proletarjuszach, okazał się uszminkowanym i uperfumowanym lalusiem, o twarzy, przypominającej zaróżowioną panienkę i o dość charakterystycznym cienkim głosiku. Patrząc na niego i słuchając słów tego pana, zrozumiałem całą sztuczność populistów“.

małarka.

„Oko świata“.

W r. 1932 świat otrzyma nowe „oko“, którem wreszcie będzie mógł wejrzeć w rzeczy nieznane dotąd tajemnicze absorbujące go od wielu wieków istnienia. To oko — to gigantyczny teleskop, nad którego budową pracowali najwybitniejsi chemicy i fizycy w ciągu ostatnich lat bezskutecznie, a który dopiero w ostatnich miesiącach — jak donosi „New York Herald“ — dzięki zastosowaniu specjalnych maszyn, będzie mógł zostać wykonany. Największy z dotychczasowych teleskopów ustawiony na górze Wilsona w Arizonie, posiada djametr lustra wielkości dwóch i pół metra. Jest to teleskop potężny, mimo to nie udało się przy jego pomocy zbadać dokładnie planety, na której według przypuszczeń uczonych istnieje życie organiczne. Nowy teleskop będzie posiadał lustro o wielkości djametralnej 5 i pół metra. O ile uda się odlać olbrzymią soczewkę całkowicie prawidłowo, **tajemnica życia na księżycu, na Marsie i innych bliżej ziemi położonych planetach zostanie całkowicie wyjaśniona.**

By uzmysłowić sobie tę genjalną zdobycz techniki, która spowoduje rozwiązanie tak bardzo ważnych zagadnień wystarczy przytoczyć, że moc teleskopu będzie tak wielka, iż **rozpoznać będzie można przy jego pomocy światło zwykłej zapałki z odległości 6 tysięcy kilometrów!** Zrozumiałą jest więc rzeczą, że będzie można z całą pewnością stwierdzić, czy istnieje życie organiczne na planetach, czy kanały na księżycu, które dotąd zdołano zauważyć, są tylko naturalnemi przekrojami zewnętrznej skorupy księżyca, czy też dokonano zostały przy pomocy rąk jakich istot inteligentnych, przypominających do pewnego stopnia istoty ziemskie.

Nowy teleskop budzi jeszcze inne nadzieje świata naukowego — ma on rozwiązać niezwykle tajemnicze zjawisko, które dotąd zostało nierozwiązane. Wybitni uczeni ostatnich czasów stwierdzili, że kula ziemska maleje. Uczony, który pracował nad tem zagadnieniem przez szereg lat doszedł do wyników niezmiernie sensacyjnych. Stwierdził mianowicie, że wskutek wirowego obrotu ziemi dookoła osi odrywają się od niej raz po raz pewne jej części, tworząc nowe skupienia nieświecących planet w przestrzeni międzyplanetarnej. Oczywiście rozwiązanie tego zagadnienia polega tylko na matematycznych wyliczeniach. Teleskop pozwoli stwierdzić to z całą pewnością, a wówczas dojdziemy do niezwykłych wyników: — będzie można ustalić nietylko, **jak długo istnieje i kiedy nastąpi koniec świata.** Gdyż koniec ten nastąpi właśnie w ten, a nie w inny sposób. **Części ziemi odrywać się będą coraz to większemi kawałami.** Niepojęte trzęsienia ziemi, które nawiedziły w ostatnim roku świat, a raczej większość krajów — są właśnie skutkiem tego ruchu wirowego ziemi, który powoduje odrywanie się części stałych od skorupy ziemskiej, a tem samem niszczy tę skorupę i czyni ją wrażliwą na działanie sił wewnętrznych, wulkanicznych.

Teatr i kino.

Echa sporu teatralnego.

Aktorzy powinni zaprotestować przeciw manifestowi Schillera.

Znany był artykuł A. Grzymały Siedleckiego, w którym pisarz dotknął bolesnej i drażliwej sprawy komunizującego „manifestu“ p. L. Schillera, wystosowanego w imieniu „większości aktorów polskich“. Była tam mowa o jednej i drugiej tronie barykady i o tem, że aktorzy powinni stać po lewej. W odpowiedzi na to kilku członków wybitnych „Zaspu“ skierowało list do Grzymały Siedleckiego, w którym bronią i tłómaczą manifest Schillera, twierdząc, że autor wysuwał w nim jedynie zasadę tworzenia spółdzielni aktorskich. Odpowiadając na ten list w „Kurjerze Warszawskim“ A. G. Siedlecki, wymienia wyraźnie akcenty bolszewickie w manifeście Schillera i pisze:

„P. Schiller w artykule swoim wyraźnie zaznaczył, że przemawia w imieniu większości aktorów polskich. Opinje p. Schillera, jako jednostki, nikogo nie grzeją i nikogo nie ziębią, ale „większość“ aktorów polskich!? Dlatego właśnie, że nam znane jest nietylko Wasze, Szanowni Panowie, szczere polskie stanowisko obywatelskie, dlatego właśnie dopominaliśmy się o protest, dlatego właśnie zwracaliśmy się do was: wyjawcie publicznie, że ze stanowiskiem polityczno-społecznem p. Schillera nie macie nic wspólnego!“

Konni czerkiesi na ulicach Warszawy

Osobliwy widok rzucił się w oczy pracowniczym rzeszom Warszawy, śpieszącym do biur i warsztatów pracy pewnego pięknego poranka... Z szeroko rozwartych wrót ratusza, wyjechał nagle wielki powóz, prowadzony przez typowego rosyjskiego „jamszczyka“.. W powozie rozpierał się uwieszony orderami rosyjski generał-gubernator w białej futrzanej czapie... Za nim kłusowało sześciu czerkiesów konnych... Powóz pędził przez ul. Senatorską, minął plac Zamkowy... Osłupiali wartownicy przed Zamkiem Królewskim, dziś siedzibą p. Prezydenta Rzeczypospolitej... Powóz zaś wjechał na most Kierbedzia, poczem skierował się ku Nowemu Zjazdowi... Tłumy ludzi przyglądały się temu niezwykłemu widowisku...

Cóż to za koszmarna wizja przeszłości? Ot, poprostu fragment ze zdjęć do zrealizowanego filmu polskiego pt. „Dziesięciu z Pawiaka“ (Wytwórnia „Blok—Muzafilm“, reż. R. Ordyński), który już niebawem ukaże się na ekranie kina „Wanda“.

NOWY FILM DŹWIĘKOWY W HISTORYCZNEJ POWIEŚCI A. JIRASKA.

W tych dniach kina praskie wyświetlają nowy film dźwiękowy czechosłowackiej produkcji, opracowany według sławnego dzieła czeskiego powieściopisarza historycznego Alojzego Jiraska pt. „Psohlavci“ Jirasek jest najwybitniejszym powieściopisarzem historycznym i w pamiętnem swem dziele opisał bunt chłopów zwanych Chodami, którzy oddawna jak ochrońcy granic, korzystali z różnych przywilejów. Chłopi ci byli wojskowo zorganizowani a ich herbem była psia głowa. Po bitwie na Białej Górze, kiedy do Czech przybyła obca szlachta, chłopi byli sprzedani a ich nowy władca chciał odebrać im wszelkie przywileje. Chodowie się zbuntowali, ale ich powstanie zostało stłumione a wódz Jan Sladky Kozina został stracony. Dramatyczny ten epizod dziejów czeskich z 17 wieku, symbolizujący rozpaczliwą walkę narodu czeskiego z obcą przemocą, został obecnie sfilmowany. Pierwsze przedstawienia cieszyły się wielkiem sukcesem i można powiedzieć, że jest to najlepszy dotychczas historyczny film czechosłowackiej produkcji.

OGRANICZENIE GODZIN NOCNYCH WYSTĘPÓW W KABARETACH.

Polski Związek Artystów Widowiskowych, (Polzawid), grupujący aktorów kabaretowych, teatrzyków, variete itd., przystępuje obecnie do uregulowania sprawy godzin produkcyj artystycznych w nocnych lokalach. Zeszłoroczna konwencja Polzawidu ze Związk. Dyr. Scen Widow. przewidywała czas występów tylko do godziny 3-ej w nocy. W tegorocznej konwencji kwestja ta nie została uwzględniona i w szeregu lokali artyści zatrudniani są nawet do godziny 5-ej nad ranem. Taki stan rzeczy odbija się ujemnie na zdrowiu aktora; również inne względy, szczególnie w odniesieniu do artystek, przemawiają przeciwko produkcjom o **tak późnej porze.** Polzawid zamierza ograniczyć godziny występów do godz. 2-ej w nocy i zwrócił się w tej sprawie do Związku Dyrektorów. Jeżeli nie uwzględnią oni postulatów artystów w tej mierze, związek interwenjować będzie w ministerstwie pracy i opieki społecznej.

Sport.

Kto wejdzie do Ligi?

Wprawdzie rozgrywki o wejście do Ligi w łonie czterech grup, na które podzielone zostały „kandydujące“ drużyny, nie zostały jeszcze ukończone, nie mniej jednak obecny stan rozgrywek zdaje się wskazywać, że miejsce mającej największe szanse na spadek z Ligi lwowskiej **Lechji** zajmie górnośląski **Naprzód.** Do groźnych konkurentów Naprzodu należeć będzie Łódzkie Tow. Gimn. Sportowe.

JĘDRZEJOWSKA TRIUMFUJE W SMOKOWCU. W tych dniach zakończony został międzynarodowy turniej tenisowy, rozgrywany w Smokowcu, z udziałem szeregu znanych tenisistów europejskich.

W turnieju tym wielki sukces zdobyła **Jędrzejowska,** zajmując pierwsze miejsce i bijąc w finale austrjaczkę **Weidenhofer** 6:2, 4:6, 7:5. Dwie inne nasze tenisistki, w turnieju tym udział biorące, **Volknerówna i Dubieńska** przegrały do czeszki **Blanarowej.**

W grze mieszanej **Jędrzejowska — Wittman** zajęli drugie miejsce, rezygnując z walki w finale o pierwsze miejsce wobec konieczności wracania do Krakowa.

NOWY REKORD POLSKI W OSZCZEPIE. W Łodzi padł w tych dniach nowy rekord Polski w rzucie oszczepem oburącz. Nowy rekord ustanowiony został przez **Bobińskiego** z ŁKS. („Dobek“) i wynosi **91.31 mtr.**

Wynik ten lepszy jest od dawnego rekordu **Szydłowskiego o 48 cm.** Bobiński rzucił prawą ręką **55.88 mtr.,** a lewą — **35.43 mtr.**

BIEGACZE, DLA KTÓRYCH MARATON JEST DYSTANSEM ZBYT KRÓTKIM. W Nowym Meksyku, w górach Sierra-Madre żyją dwaj młodzi indjanie, należący do słynnego szczepu szybkobiegaczy Tarahamara. **Dla obu** młodych ludzi dystans maratoński (42.2 klm.) jest zbyt krótkim. Mogą oni, jak **się okazuje,** przebywać biegiem przestrzenie **znacznie dłuższe, sięgające 100 i 200 mil ang.**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, 24 września 1931.

Czwartek 24: Najśw. Marji Panny Okupu.

Piątek 25: Bł. Władysława z Gielniowa.

Piątek 25: wschód słońca o godzinie 5.49, zachód o 17.54.

———oOo———

KONFISKATA „GŁOSU NARODU“. Wczorajszy numer naszego dziennika uległ konfiskacie za podanie cytatu z aktu oskarżenia przeciw Stanisławowi Bujasowi, oskarżonemu o komunizm. Rozprawa była jawna i przy drzwiach otwartych odczytywano tenor całego aktu oskarżenia, oraz treść odezw antypaństwowych kolportowanych przez oskarżonego.

OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE M. KRAKOWA. W ostatnich dniach uruchomiła Elektrownia miejska publiczne oświetlenie osiedla urzędniczego na Olszy. Dwadzieścia lamp elektrycznych 60-watowych oświetla drogi nowej dzielnicy willowej miasta Krakowa. Również i Oleandry otrzymały publiczne oświetlenie elektryczne w ilości 9 lamp 60-watowych.

KURS 7 I 8-KLASOWEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ DLA DOROSŁYCH. I. Koło TSL. w Krakowie organizuje w tym roku szkolnym podobnie jak w latach ubiegłych na terenie miasta Krakowa „Kurs dla dorosłych“, przygotowujący do egzaminu z 7 i 8-miu klas szkoły powszechnej. Celem kursu jest udzielenie oświaty ogólnej i nauki obywatelskiej w zakresie programu szkoły powszechnej dorosłym i dorastającym obywatelom, którym okoliczności życiowe nie pozwoliły w wieku szkolnym ukończyć pełnej szkoły powszechnej. Wpisy przyjmuje codziennie od 12 do 13 dyrektor K. Haraschin w szkole im. św. Wojciecha przy ul. Krowoderskiej L. 14.

ZNACZNA ZGUBA I UCZCIWY ZNALAZCA. Strzałka Władysław, szofer-mechanik, zamieszkały w Nowej Olszy pod Krakowem, złożył w Wydziale Śledczym PP. 140 dolarów am., które znalazł na schodach domu Nr 17 przy ul. Szpitalnej. Kwotę tę zgubiła Anisfeld Sabina tamże zamieszkała.

FATALNIE PRZERWANA JAZDA. Jakób Gostoł z Woli Duchackiej pozostawił przed Izbą handlową przy ul. Długiej swój rower bez opieki, a sam poszedł na sprawunki. Skorzystał z tej sposobności 23-letni Gustaw Klimczyk, bezdomny bezrobotny i wsiadł na rower, chcąc pojechać w świat. Przeszkodził mu w tem posterunkowy, który ptaszka aresztował.

CZWÓRKA WŁAMYWACZY POD KLUCZEM. Jak już donosiliśmy, do Zakładu dentystycznego Dra Barberowskiego i Ordowera włamali się nieznani sprawcy i skradli narzędzia dentystyczne, oraz maszynę do pisania wartości 700 dolarów. Jako sprawców włamania policja wyśledziła i aresztowała: Abrahama Mangela (lat 20) bez zajęcia z Zakliczyna, Kryjaka Stefana (lat 21) bez zajęcia z Krakowa, Premingera recte Hercela Izraela (lat 22) robotnika z Krakowa i Kamma Hermana (l. 21) handlarza z Tarnowa. Skradzione przedmioty odebrano i zwrócono poszkodowanym.

WYPADKI SAMOCHODOWE. Samochód ciężarowy Kr. 96472 prowadzony przez nieznanego kierowcę, na zbiegu ulicy Bronowickiej i Bartosza Głowackiego najechał na karetkę sanitarną 5-go Dyonu Samochodowego, którą uszkodził. Kierowca samochodu ciężarowego zbiegł w stronę Bronowic. Na ul. Salinarnej i Kącik został najechany Lampa Jan, zam. Płaszowska 49, przez samochód Nr 96648. Kierowca zbiegł. Lampa odniósł obrażenia cielesne, rower został uszkodzony. Na moście dębnickim przejechał wóz 70-letnią Józefę Pawłowską, krawcową i dotkliwie ją kontuzjonował, zwłaszcza w głowę. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego, poczem przewiózł ją do szpitala.

KRADZIEŻE. Jakowlewowi Grzegorzowi, właścicielowi szczotkarni przy ul. Tadeusza Kościuszki 43, skradziono ze straganu na Rynku głównym zarzutkę wartości 180 zł. Obermajerowi Alfredowi, zam. Krowoderska 36, w nocy skradziono z niezamkniętego mieszkania garderobę męską i damską wartości 200 zł.

———X———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Rigoletto“.

Piątek: „Cyrulik Sewilski“ (z gość. występem pp. Ady Sari, Wiśniewskiego, Szymonowicza, Bolka, Mazanka).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Czwartek: „Fuks wygrywa“ godz. 7 i 9 wiecz.

Piątek: „Fuks wygrywa“ godz. 7 i 9 wieczór.

Sobota: „Fuks wygrywa“ godz. 7 i 9 wieczór.

Niedziela: „Fuks wygrywa“ godz. 7 i 9 wiecz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Sekretarka osobista.

ŚWIT: „Siódme Mocarstwo“.

BAGATELA: Rewja: Jak wesoło to wesoło. Film: Narzeczona z kabaretu.

SZTUKA: Małżeństwo przyszłości.

APOLO: „X — 27“ (w rolach Marlene Dietrich).

CORSO: „Rycerze miłostek“.

ŚWIATOWID: Szary dom.

WARSZAWA: Cierniowa droga miłości (Olga Czechowa, Walter Rilla).

UCIECHA: Levy i Spółka (w roli głównej Mary Glory).

Podwyższenie czesnego w szkołach średnich do 220 zł.

Kuratorjum Okr. Szkolnego Krakowskiego z daty 18 września b. r. L. II. — 10643/31 rozesłało okólnik w sprawie nowych taks i opłat szkolnych obowiązujących od początku roku szkolnego 1931/32 zatem od 1 września br.

Poza dawnemi już taksami egzaminacyjnemi nowością jest przylepianie stempla na wydanych duplikatach świadectwa rocznego lub półrocznego za 5 zł., zaś na wydanie duplikatu świadectwa dojrzałości stempla za 10 złotych.

Taksa administracyjna roczna wynosi obecnie 220 zł. tj. podwyższono dotychczasową taksę o 70 złotych rocznie. Dochód z tej taksy winny dyrekcje szkół przekazywać za pośrednictwem P. K. O. na rachunek czekowy Nr. 30110 Centralnej Kasy Państwowej, a mianowicie **75 procent z taksy administracyjnej do dyspozycji min. oświaty** (departament szkolnictwa ogólnokształcącego) na fundusz specjalny, — „Taksa administracyjna“ zaś 25 procent z taksy administracyjnej zatrzymać do własnej dyspozycji na pokrycie wydatków rzeczowo administracyjnych szkoły, a w szczególności za opał, światło, utrzymanie porządku, na wydatki biurowe, wydatki różne, drobny remont, urządzenie lokali szkolnych, na pomoce naukowe itp. Z tego też dochodu rezerwują dyrekcje szkół półrocznie 3 procent na wycieczki, urządzenia i przybory do zabaw ruchowych, sporty itd., które dyrekcje organizują wedle swego uznania.

Taksa administracyjna winna być przez uczniów wpłacona w dwóch równych ratach półrocznych z początkiem danego półrocza, jednak najpóźniej do końca 3 miesiąca.

Ze zwolnień od taksy administracyjnej mogą korzystać; a) dzieci rodziców niezamożnych oraz dzieci czynnych funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych zawodowych pobierających ze skarbu państwa uposażenie służbowe o ile nie jest wiadomo, że posiadają znaczniejszy majątek.

Płacą oni wtedy **połowę taksy administracyjnej tj. 110 zł. rocznie;** b) w wypadkach zupełnego ubóstwa **w całości,** jednak w granicach **10 procent ogółu uczniów całej szkoły.** W pierwszym rzędzie uwzględniać należy niezamożnych inwalidów wojennych. Dalej mówi okólnik o zwolnieniu od taks za pełny egzamin dojrzałości w stosunku podanym powyżej.

Sensacyjny proces o mord rabunkowy.

Przed krakowską ławą przysięgłych rozpoczęła się wczoraj kilkudniowa rozprawa o głośne swojego czasu morderstwo popełnione na ś. p. Janie Ginalskim, reemigrancie z Ameryki. Jako oskarżony o to morderstwo zasiadł na ławie oskarżonych Jan Ręczmień (l. 34) rolnik zam. w Nieczeczy pow. Sokołów podlaski.

Z PRZESZŁOŚCI ZAMORDOWANEGO.

Zamordowany Jan Ginalski z Polanki pow. Krosno, pomagał swemu ojcu do 18 roku życia w gospodarstwie rolnem, musiał jednak z powodu fatalnych stosunków finansowych w domu wyjechać w r. 1900 na zarobek do Ameryki. Po raz pierwszy powrócił do kraju w roku 1920 z armją Hallera z gotówką 3.000 dolarów. Po kilku dniach obdarzywszy swego ojca i siostrę kwotą 1600 zł. wyjechał zpowrotem do Ameryki. Po upływie roku przyjechał ponownie do kraju i zabawiwszy tu 5 tygodni, znowu wyjechał do Ameryki. Przysyłał stamtąd ojcu pieniądze, ale nie wiele, gdyż był skąpy, jak twierdził jego ojciec. Ostatnich 5 lat pracował w wytwórni samochodów w Detroit jako maszynista.

W KRAJU.

W dniu 19 VII 1930 Ginalski z niejakim Szajką wylądował w Gdyni i udał się do Warszawy. Od tego czasu podróżował po Polsce mając przy sobie większą ilość dolarów. Do Krakowa przybył 8 paźdz. 1930 i wynajął mieszkanie u Honoraty Kurakowej przy ul. Szlak l. 63. Był on lokatorem bardzo solidnym. Poza pewnym młodym inżynierem, który kilkakrotnie go odwiedzał, żadnych wizyt nie przyjmował. Ginalski stołował się w restauracji Anny Truchanowiczowej przy ul. Karmelickiej l. 23 i opowiadał jej, że ma zamiar po jakimś czasie wyjechać do swej rodziny w Jasielskie; w Krakowie nie ma nikogo prócz kolegi, który służy w wojsku, a obecnie jest bez posady. Ten kolega mieszka przy ul. Pędzichów i często go odwiedza.

POTWORNE MORDERSTWO.

W nocy z 7 na 8 listopada 1930 nad ranem znaleziono leżącego w rowie twarzą ku ziemi straszliwie zmasakrowanego Ginalskiego na ul. Modrzewiowej przy cmentarzu rakowickim. Obok zabitego, któremu sprawca zadał szereg ciosów narzędziem twardem w głowę oraz klatkę piersiową, znaleziono młotek, pudełko z papierosów, oraz list niejakiej Stefanji Barańskiej do Ginalskiego. Policja stwierdziła, że po zbrodni morderca przeszukał ubranie denata.

SPRAWCA ZBRODNI.

W krótkim czasie udało się organom śledczym ustalić, że sprawcą mordu jest Jan Ręczmień „przyjaciel“ Ginalskiego.

Ręczmień do dnia 30 IV 1930 służył w 6 p. ułanów w Stanisławowie i w tym dniu przeniesiono go z powodu jak najgorszej opinji w stan spoczynku. Nie żył on z żoną i po wyjściu z wojska, włóczył się po całym kraju, nic zajmując się żadną pracą. Osiadł w końcu w Krakowie i zamieszkał przy ul. Pędzichów l. 19 u p. Hetperowej. Ręczmień do późna w nocy pisał listy do różnych kobiet, z któremi utrzymywał zażyłe stosunki, czem przechwalał się wobec współlokatora Filusa. Do Ręczmienia przychodził jakiś mężczyzna, z którym prowadził długie rozmowy. Wyniki śledztwa stwierdzają, że owym kolegą był Ginalski.

POZNANIE RĘCZMIENIA Z GINALSKIM.

Faktem jest, że poznali się obaj albo w Warszawie, albo już w Krakowie, i znajomość ta przerodziła się w pewnego rodzaju zażyłość. Ręczmień usiłował skłonić Ginalskiego do założenia handlu książkami i kupna auta. Gdy to nie przypadło do gustu Ginalskiego, inną drogą, bo drogą zbrodni postanowił Ręczmień poprawić sobie los. Postanowienie to znajduje swój wyraz w kilka dni później w ohydnym mordzie, popełnionym na ś. p. Ginalskim.

Przed popełnioną zbrodnią Ręczmień wyjechał do Stanisławowa i tam prosił znajomych o truciznę rzekomo na lisy, bo zamierza urządzić polowanie. Trucizny tej nie dostał. Ginalski nosił się z zamiarem wyjazdu z Krakowa, toteż Ręczmień postanowił pospieszyć się z wykonaniem zbrodni. Cały dzień przed zbrodnią spędził w towarzystwie Ginalskiego i nawet odwiedził go w mieszkaniu.

Z NASTANIEM NOCY.

Ręczmień zdołał skłonić Ginalskiego, iż ten udał się z nim na ul. Modrzewiową koło cmentarza rakowickiego. W pewnej chwili, gdy Ginalski najmniej się tego spodziewał, Ręczmień uderzył go młotkiem w głowę. Ginalski nie uległ od razu napastnikowi i rozpoczęła się walka, podczas której zarówno napadnięty jak i napastnik doznali szeregu obrażeń. Ręczmień doznał okaleczenia obu rąk i twarzy, zaś Ginalski złamania obu żeber. Po krótkiej obronie ofiara zbrodniczego zamachu padła na ziemię kończąc życie na skutek krwotoku wewnętrzno czaszkowego. Po śmierci Ręczmień zadał jeszcze zabitemu szereg ran w piersi. Po zrewidowaniu zamordowanego opuścił miejsce zbrodni

i spotkał Władysława Sularczyka. Sularczyk zauważył, że Ręczmień ma kapelusz zmięty i cały poblocony, a lewą rękę miał owiniętą w skrawioną chustkę. Ręczmień był nadzwyczaj zmieszany, gdy odpalał od Sularczyka papierosa. Sularczyk w śledztwie zeznał z całą stanowczością te fakty.

SPOTKANIE Z KOBIETĄ.

Na skrzyżowaniu ul. Rakowickiej i Topolowej Ręczmień spotkał się Heleną Strączkówną. Dziewczyna zauważyła u niego lewą rękę owiniętą w białą szmatę i zarzutkę dołem splamioną krwią. Na pytanie Strączkównej Ręczmień objaśnił ją, że w pewnej restauracji na Kazimierzu pobito go i pokaleczono. Po tej rozmowie oboje odjechali na Starą Olszę. W pokoju Strączkównej Ręczmień obmył ręce z krwi, a nadto usunął ślady krwi z zarzutki i spodni. Ręczmień był podniecony, zamknął drzwi a po wypraniu zarzutki wyjął jakieś przedmioty, które owinął w biały papier. Po opuszczeniu mieszkania o godz. 5 rano pozostawił skrwawioną chustkę. Strączkówna potwierdziła swoje zeznania na policji i w śledztwie sądowem. Majowa, u której mieszkała Strączkówna zeznała w śledztwie, że od Ręczmienia

CZUĆ BYŁO ZAKRZEPŁĄ KREW.

Ręczmień udał się rano na dworzec kolejowy a chcąc odebrać kufer Ginalskiego posłał do przechowalni posługacza. Gdy zażądano 10 zł. 20 gr. ze przechowanie kufra, posługacz poszedł szukać Ręczmienia, lecz bez skutku. Ręczmień udał się potem do hotelu Europejskiego, gdzie wynajął pokój płacąc za niego banknotem 10 zł. krwią splamionym. Ręczmień opuścił hotel o 10 wieczór niosąc w ręku skórzaną teczkę, poczem odjechał do Częstochowy do bratowej. Następnego dnia wyjechał do Sokołowa podlaskiego, tam pozbył się kompromitującego ubrania i kupił nowy garnitur. Skwapliwie czytał on artykuły w dziennikach o zbrodni dokonanej przezeń w Krakowie. Pisał dwa listy anonimowe do policji, że Ginalski, jako komunista, zamordowany został przez komunistów za złamanie przysięgi. Oba te listy według oceny grafologów są pisane ręką Ręczmienia. Wreszcie zgłasza się w sądzie warszawskim, że popełnił we Lwowie oszustwo (istotnie czynu tego się nie dopuścił). Oskarżonego po porozumieniu się z wydziałem śledczym w Krakowie odstawiono do Krakowa.

Na wczorajszej rozprawie Ręczmień przedstawił szczegółowo przebieg swojego życia, oraz poszukiwanie za pracą po wyjściu z wojska. Opowiada on o jakimś Migalskim komuniście, który go namawiał do akcji szpiegowskiej. **Zeznania jego zmierzają do wykazania, że jest niewinny. Dziś dalszy ciąg rozprawy.** Trybunałowi przewodniczy wicepr. dr. Hubl, wotują so. Konopacki i so. Buratowski, oskarża prok. Müller.

———:o:———

„RIGOLETTO“ PO CENACH ZNIŻONYCH Z ADĄ SARI, SZYMONOWICZEM I ROMANOWSKIM, którego dotychczasowe przedstawienia w teatrze m. Im. J. Słowackiego, spotkał najpełniejszy sukces, zarówno artystyczny jak i kasowy, ukaże się po raz ostatni dziś, tj. we czwartek, 24 bm. w premierowej obsadzie z pp. Adą Sari, Szymonowiczem i Romanowskim na czele, a pod wytrawnem kierownictwem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego. Dla uprzystępnienia najszerszym sferom społeczeństwa, usłyszenia tego ulubionego dzieła Verdi'ego, w tej świetnej interpretacji, zostanie ono powtórzone dziś po cenach zniżonych.

Z TEATRU „BAGATELA“. Rojno, gwarno i wesoło było na wczorajszej premierze rewji pt. „Fuks wygrywa“. Publiczność, która zapełniła widownię bawiła się przewybornie, a poszczególnych wykonaw. zmuszano hucznemi oklaskami do bisowania. Rzecz naturalna, że Fuks był przedmiotem szczególnego zainteresowania i wywołał prawdziwy zachwyt swojemi produkcjami. Nadzwyczajnie podobała się Karlińska i I. Carnero gorące oklaskiwano Suchcickiego, Minowicza, Janeckiego i Borunskiego. Powodzenie rewji „Fuks wygrywa“ zapewnione. Dyrekcja teatru „Bagatela“ donosi, iż przebojowa rewja pt. „Fuks wygrywa“ graną będzie tylko do niedzieli. Bilety na dalsze przedstawienia do nabycia w kasie teatru „Bagatela“ od 10—2 popoł. i od 4—9.30 wieczorem.

———oOo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WSPÓLNA ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU dla Księży Krakowskich odbędzie się w piątek 25 września od godziny 5 do 6 wieczorem w Kaplicy Seminarjum Duchownego pod Zamkiem.

POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE urządza w piątek 25 bm. o godz. 6-ej pop. w Instytucie Geograficznym ul. Grodzka 64 zebranie, na którem dyr. Muzeum Etnograf. p. Seweryn Udziela wygłosi odczyt pt. „Z Górnego Śląska“ ilustrowany zdjęciami fotograficznemi. Wstęp wolny, goście mile widziani.

KURS TRYKOTARSTWA RĘCZNEGO urządzony staraniem Dyrekcji Muzeum Przemysłowego i Woj. Instytutu Rzem. Przemysłowego rozpoczyna się dnia 1 października br. Wpisy na kurs przyjmuje Dyrekcja Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk 9.

———:o:———

Życie gospodarcze.

Obniżenie wydatków państwowych w Czechosłowacji.

Po wyborach gminnych, które odbędą się w Czechosłowacji dnia 27 bm. zwołany zostanie natychmiast parlament, który obradować będzie nad budżetem państwowym na rok 1932. Obecnie wszystkie ministerstwa opracowywują odpowiednie wnioski, które uwzględnione mają być w nowym projekcie budżetu.

Rząd czechosłowacki stara się za **wszelką cenę obniżyć wydatki państwowe.** W kołach gospodarczych uważają, że stagnacja gospodarcza się przeciągnie, wobec czego **należy się liczyć ze zmniejszeniem się dochodów podatkowych a podniesieniem się wydatków na cele opieki społecznej.** W ogólnych zarysach nowy budżet jest już opracowany i już obecnie można zauważyć, że poczynione są liczne skreślenia i znaczne zmniejszenie wydatków w stosunku do budżetu z roku 1931. Dla ministerstwa robót publicznych preliminowano o 44 miljonów koron mniej na budowy państwowe. Również ministerstwo szkolnictwa i oświaty narodowej zmniejszyło swe wydatki. Czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych zredukowało dodatki dla swych urzędników, pracujących w służbie dyplomatycznej zagranicą i domagać się będzie zmniejszenia wkładki członkowskiej dla Ligi Narodów. Również mówi się o redukcji liczby przedstawicielstw dyplomatycznych w niektórych państwach. Poważnie zmniejszone zostały wydatki różnych przedsiębiorstw państwowych a zwłaszcza jeśli chodzi o wydatki personalne. W przeciągu jednego roku nie będzie się przyjmowało nowych sił do urzędów państwowych, **wstrzyma się awanse i nie będzie się wysyłało urzędników na emeryturę. W ten sposób zaoszczędzone zostaną kwoty, które miałyby być wypłacone jako renty dla emerytowanych.**

Dzięki poczynionym skreśleniom zdołano dotychczas zaoszczędzić 460 miljonów koron cz. Z tego należy jednakowoż pokryć nowe wydatki, jakie powstaną w następstwie uchwalenia nowych ustaw, jak w sprawie podwyżki rent dla emerytów przedwojennych i powojennych, dalej podwyżki dodatków do zapomóg dla bezrobotnych. Zarządzenia te pochłoną 300 miljonów koron z dotychczas zaoszczędzonych 460 miljonów koron.

Czechosłowacki minister skarbu Dr. Trapl domaga się, aby **budżet zredukowany został o 600 miljonów i aby odpowiadał obecnej sytuacji gospodarczej.** Dlatego zamierza się poczynić dalsze kroki, zmierzające do zaoszczędzenia potrzebnej kwoty. **Mówi się o skróceniu prezencyjnej służby wojskowej z 18 na 12 miesięcy,** dzięki czemu zaoszczędzonoby poważne kwoty. Prawdopodobnie na pewien czas zaprowadzony zostanie t. zw. podatek kryzysowy, specjalny podatek dochodowy, którego wysokość zależna będzie od wysokości dochodów. Podatek ten przyniósłby dla skarbu państwa 140 do 160 miljonów koron cz.

OBNIŻKA CŁA OD DRZEWA NA WĘGRZECH.

Rozporządzeniem rządu węgierskiego zostało obniżone cło na drzewo z 0.35 na 0.25 złotych pengö od metra. Zniżka ta dotyczy jedynie kontyngentu w wysokości 2 milj. mtr. i okresu od 7 września do 31 grudnia br.

NOWE CUKROWNIE W CZECHOSŁOWACJI

Wkrótce zostaną uruchomione dwie nowe cukrownie w Czechosłowacji, a mianowicie w Parczendorf na Morawach o zdolności wytwórczej 30.000 kg. cukru i druga w Morawskim Św. Janie. Uruchomienie tej ostatniej natrafia na trudności ze strony kartelu.

RUMUŃSCY PLANTATORZY WINA O WYWÓZ WINOGRON DO POLSKI

Niebywały urodzaj wina w rumuńskiej Mołdawji i nieustanny spadek cen tego produktu niepokoi plantatorów. Uważają oni swe położenie za krytyczniejsze aniżeli położenie rolników, ponieważ ci ostatni mogą zostawić część roli ugorem, podczas gdy winnice trzeba stale uprawiać. Plantatorzy domagają się zniesienia ceł wywozowych, aby mogli wywieźć swe zbiory zagranicę, a zwłaszcza do Polski.

CZY RUMUNJA BĘDZIE MIAŁA PSZENICĘ DLA WEWNĘTRZ. ZAPOTRZEBOWANIA?

George Stroe zamieszcza w dzienniku gospodarczym „Argus“ artykuł, w którym zwraca uwagę na to, że wypłacanie premij wywozowych podziałało tak, że Rumunja wywiozła więcej pszenicy, aniżeli mogła i że jest możliwem, że później okaże się brak pszenicy, dla wewnętrznego zapotrzebowania. Zachodzi niebezpieczeństwo, że na wiosnę Rumunja zmuszona będzie sprowadzać pszenicę z zagranicy po cenach wyższych. Autor wskazuje na to, że niektórzy kupcy zrozumieli tą sytuację i dla tego zakupili ostatnie zapasy zboża zwłaszcza pszenicy i załadowali je na okręty. Nic więc dziwnego, że koszta wynajęcia okrętu podniosły się z 400 lei na 4—5 tysięcy lei dziennie. 30 proc. floty wojennej wynajęto dla „zamagazynowania“ pszenicy.

WYWÓZ PSZENICY Z KANADY.

Wywóz pszenicy z Kanady w roku 1930/31 wyniósł 255 milj. buszli, wobec 195 milj. b przed rokiem, 395 milj. b. przed dwoma laty i 352 milj. przed trzema laty.

ZBIÓR KUKURYDZY W POLUDN. AFRYCE

Tegoroczny zbiór kukurydzy w Południowej Afryce szacują na 15.729.000 worków, podczas gdy w roku 1930 zbiór wynosił 22.507.155 worków. Wewnętrzne zapotrzebowanie nie przekracza 12 miljonów worków.

Poeci i pisarze na znaczkach pocztowych.



Austrjackie ministerstwo poczt wypuściło ostatnio nową serję znaczków pocztowych z podobiznami narodowych poetów i pisarzy. U góry: Raimund, Grillparzer, Nestroy, u dołu: Stifter, Anzengruber, Rosegger.

O rozwój handlowy portu w Gdyni.

Opinja polska musi sobie zdać jaśniej niż dotychczas sprawę z faktu, że posiadanie własnego portu i własnej floty handlowej, nie stanowi jeszcze dostępu do morza. Na port bowiem składa się jeszcze coś więcej jak: firmy handlowe, banki, biura maklerskie, ekspedycyjne, czyli wszystkie elementy, tworzące wielki aparat zagranicznej ekspansji towarowej. **W naszej dotychczasowej polityce morskiej, silny kładziono nacisk na instalacje zewnętrzne i ich rozbudowę, co w pierwszym okresie naszej pracy nad morzem było koniecznością — Za mało jednak uwagi zwrócono na rozwój sił atrakcyjnych naszych portów pod względem handlowym.**

Postarajmy się na chwilę nie sugestjonować zawrotnym wzrostem cyfr przeładunku i zadajmy sobie pytanie, czy i w jakim stopniu opłaca się nam port własny i handel w nim wykonywany, względnie co trzeba robić, aby się opłacał. **Rentowność bowiem handlu przez Gdynię stanowi jej właściwą rację bytu,** o czem nie należy zapominać ani na chwilę, bo przecież to był właściwy i istotny gospodarczy cel kreowania nowego portu na naszem wybrzeżu. Pamiętać należy przytem, **że warunki handlowe w Gdyni są z samego założenia gorsze,** niż w innych portach handlowych na Bałtyku, **wskutek zajadłej i prowadzonej wbrew prawom ekonomji konkurencji** portów niemieckich, **Królewca i Szczecina,** korzystających w tym celu z olbrzymich środków państwa niemieckiego, ponoszącego tę ofiarę dla dalszych celów politycznych.

Organizacja obszaru gospodarczego, ciążącego do portów naszego wybrzeża jest przeto tem więcej utrudniona, gdyż zmuszeni jesteśmy **do prowadzenia wojny taryfowej z kolejami niemiec., kosztem dużych strat i ofiar,** trzymającej w ustawicznym szachu stan posiadania tych portów. Tem się zresztą tłumaczy ten stosunkowo znaczny udział portów niemieckich w naszym handlu zamorskim, wahający się **około 40 procent według kryterjum wartości towarów i około 13 procent według kryterjum wagi.**

Stosunek tych dwóch cyfr świadczy o tem, że towary najrentowniejsze dla kolei i portów korzystają z usług niemieckich, zubożając w ten sposób pracę naszych portów i stwarzając anormalne stosunki w naszym handlu zamorskim.

Taki stan rzeczy osiągają Niemcy przedewszystkiem przez fachową i aktywną pracę swych firm ekspedycyjnych korzystających z szerokiego poparcia finansowego ze strony banków, rządu i kolei. Niemcy zdają sobie doskonale sprawę z faktu, że port pod względem gospodarczym jest interesem transportowym, oraz że duszą tego portu są jego stosunki z innemi interesami transportowemi na morzu, t. j. armatorami i na lądzie, t. j. ekspedytorami. U nas fakt ten nie jest dostatecznie doceniany. Przedewszystkiem **brak nam ustawy o zastawie towarowym, co utrudnia działalność bankom i domom warrantowym w interesach z firm spedycyjnemi** Stąd pochodzą dalsze utrudnienia w finansowaniu przedsiębiorstw spedycyjnych oraz kredytowaniu frachtów klijentom firm handlowych i przemysłowych. Warunki te stwarzają wyjątkową pauperyzację polskich firm spedycyjnych. Powoduje to pogoń za zarobkiem z dnia na dzień i dziką wzajemną konkurencję. Jak dalece polskie firmy spedycyjne są obecnie pozbawione środków obrotowych, widać chociażby z tego faktu, że próba powierzenia kilku najpoważniejszym spedytorom w Gdyni transportu bekonów do Anglji, załatwianych dotychczas przez firmę niemiecką, nie powiodła się ze względu na niemożność sfinansowania go przez te firmy.

Rzeczą zupełnie niezbędną jest **przyjście z pomocą ze strony państwa, polskiemu przemysłowi spedycyjnemu.** Pomoc ta musi się wyrazić przedewszystkiem w utworzeniu tanich źródeł kredytu dla firm spedytorskich, podobnie jak istnieją specjalnie niskoprocentowe kredyty dla firm eksportowych. Pozatem konieczne jest przeprowadzenie porozumienia między polskiemi firmami spedycyjnemi co do wysokości stawek za usługi wykonywane w porcie. Olbrzymia bowiem rozpiętość pomiędzy cenami tych usług powoduje zupełną dezorjentację nadawców towaru i przeświadczenie o niepewności i nieunormowaniu stosunków w Gdyni.

Porozumienie tego rodzaju, ustalające pewne stawki minimalne dla najtypowszych usług leży we własnym interesie firm spedycyjnych, gdyż punkt ciężkości wzajemnej konkurencji przeniósłby się wówczas na sprawność w wykonywaniu zleconych usług, co miałoby poważne znaczenie dla udoskonalenia organizacji technicznej polskiego spedytorstwa.

Jeśli państwo zdobyło się pod wpływem istotnych konieczności na stworzenie własnego aparatu handlowo-morskiego w postaci portu i floty handlowej jeśli łoży w celu utrzymania całego tego aparatu miljony złotych, to jest zupełnie logicznym i zrozumiałym postulatem, aby dla uzupełnienia całej tej działalności i nadania jej cech większej skuteczności w zakresie handlu zagranicz., zajęło się również stworzeniem racjonalnych warunków dla przemysłu spedycyjnego.

Należy się liczyć z faktem, że zwlekanie realizacji zasadniczych postulatów naszej polityki morskiej w dziedzinie transportu lądowego, **może stanowić wielkie niebezpieczeństwo dla naszego powodzenia w rozbudowie naszego handlu zamorskiego.**

Z. J.

Giełda krakowska.

Kraków (PAT). Giełda: 5% konwersyjna 43¾.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa (PAT). Giełda, waluty: Dolar 8.91, 8.93, 8.89.

Dewizy: Bukareszt 5.32, 5.33½, 5.30½; Holandja 360.30, 361.20; 359.40; N Jork 8,925, 8,945, 8,905, N. Jork telegraficznie 8.929, 8.949 8.909. Paryż 35.22, 35.13, Praga 26,44½, 26,51, 26.38; Szwajcarja 173.55, 173.98, 173.12, Berlin w obrotach prywatnych 211.85.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 115, Lilpop 12¾, Haberbusch 66½.

Pożyczki: 3% budowlana 31, 4% inwestycyjna 82, 5% kolejowa 44½, 43¾, 10% kolejowa 99.50, 8% L. Z. Banku Gospodarstwa krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych (PAT). Giełda: Paryż 20.27, Londyn 21.25; N. Jork 5.14¼, Belgja 71.25, Włochy 25.50, Hiszpanja 45, Holandja 207.50, Berlin 120; Sofja 3.71, Praga 15.20; Warszawa 57.30; Budapeszt 90.02½, Bukareszt 3.05. Notowania uważane za nominalne.

Radio.

Zniżyć opłatę za radjo!

Zamiast pomysłów nie na czasie.

Ze sfer nauczycielskich piszą nam: — Istnieje w chwili obecnej dziedzina, której kryzys, szalejący po świecie, wcale nie dotyka. Jest to dziedzina pomysłów...

Przebrzmiały echa pomysłu osadzania bezrobotnej inteligencji na roli, pomysłu nieszkodliwego bo niepoważnego, skazanego zgóry na umieszczenie w... koszu. Na jego miejsce mamy nowy pomysł, o którym czytamy w „Głosie Narodu“ z dnia 18 września b. r. Jest to pomysł **realizowania nauczania w szkołach przez radjo.** Autorem pomysłu jest Główna Rada Programowa Polskiego Radja, a więc instytucja, którą należy traktować poważnie. Niestety pomysłu tego do realnych zaliczyć nie można mimo, że jest on nawet chwalebnem naśladownictwem zagranicy gdzie jak czytaliśmy próby tego rodzaju podejmowano z rezultatem dla nas nieznanym.

Niestety, u nas nie zagranica. Mimo, że do projektu **przychylnie ustosunkowało się Ministerstwo W. R. i O. P.** Mimo, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało **apel do** samorządów o dostraczenie szkołom dobrych odbiorników z głośnikami; jesteśmy przekonani, że projekt Rady P. R. nie będzie nigdy zrealizowanym.

Czytamy o zamierzonych próbach i mimowoli zapytujemy: czy nie szkoda pieniędzy na przedwczesne próby dzisiaj, kiedy nasze szkoły cierpią na brak najniezbędniejszych pomocy naukowych, gdy przeszło pół miljona dzieci pozbawionych jest normalnej nauki gdy samorządy uginają się pod ciężarem świadczeń na różne cele.

Czyżby Min. Spr. Wewn. nie było wiadomem, że samorzadom trudno się zdobyć na zaopatrzenie szkół w zwyczajne lampy naftowe dla celów nauki wieczornej?

Czy zamiast urządzać próby, nie należałoby dążyć do zrealizowania przedewszystkiem lekcyj normalnych, które dzisiaj normalnemi nie są? (45 minut lekcja i 60 dzieci w klasie!).

Czy zamiast wysilać się na zrealizowanie projektów nie realnych, nie lepiej byłoby pomyśleć **o obniżeniu abonamentu radjowego,** aby pozyskać nowych zwolenników radja, których liczba jest jeszcze tak daleka choćby od połowy obywateli państwa? Zdaje nam się, że ten pomysł (znowu pomysł!) byłby i łatwiejszy do urzeczywistnienia i z większym pożytkiem dla polskiej kultury.

W. y.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 25. 9.

Kraków (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.50 Gospodarczy; 15.25 Odczyt i „Kącik krótkofalowy“; 15.55 Komunikaty; 16 Płyty gramofonowe; 16.45 Transmisje z Warszawy; 17.15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Warszawy; 18 Muzyka lekka; 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.40 Odczyt pt.: „Współczesne malarstwo francuskie“, wygłosi dr. J. Brzękowski; 19.55 Transmisje z Warszawy; 22.50 Koncert w wykonaniu p. M. Roszkowskiej (sopran), A. Kopycińskiego (baryton), W. Pastówny (mezzosopran), J. Mikulskiego (wiol.), M. Sacewiczównej (fortepian), akomp. p. W. Ormicki; 23.50 Dalszy ciąg muzyki ze Lwowa.

Lwów (386,7). G. 16.30 „Wpływ muzyki na psychikę dziecka“ wygł. dr. Z. Lissa; 17.10 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. M. Rękasa i koncert; 18 Muzyka lekka w wykonaniu salonowej orkiestry pod dyr. T. Seredyńskiego z udziałem p. K. Ostrowskiego (tenor). Transmisja na wszystkie stacje polskie. 22.50 Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol“ we Lwowie. Orkiestra. Szał. Tr. na wszystkie stacje polskie.

Warszawa (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Państw. Instytut Meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15.25 „Pijaństwo i pijacy w utworach Szekspira“; 15.45 Kącik krótkofalowy; 15.55 Płyty gramofonowe; 16.30 „Kącik artystyczny L. S. G.“; 16.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.50 Pogadanka literacka w języku francuskim; 17.15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt; 18 Muzyka lekka; 19 Rozmaitości, 19.20 Feljeton pt.: „Za Niemen“, 19.35 Płyty gramofonowe; 19.40 Giełda rolnicza; 19.55 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.10 Komunikat sportowy; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna, W. Bierdiajew (dyr.) i Sz. Gold-

berg (skrz.); 22.30 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.35 Komunikat sportowo-lotniczy; 22.40 Komunikaty; 22.45 Program na dzień następny. 22.50 Muzyka taneczna ze Lwowa.

Katowice (408.7). G. 15.10 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gospodarstwa Woj. Śląskiego; 15.55 „Koleżanki“, feljeton dla dzieci starszych pióra cioci Heli; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.20 Feljeton z Warszawy; 23 Korespondencje bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji, itd.) omówi dyr. progr. R. K. St. Tymieniecki,

Zamach na pociąg.

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł.). Ubiegłej nocy dokonano zbrodniczego zamachu na pociąg pospieszny w dyrekcji wileńskiej **między stacjami Wołkowysk—Zelwa.** Robotnicy, idący do pracy znaleźli **na torze barykadę z kamieni.** Kamienie znaleziono w czasie, gdy za chwilę miał nadejść pociąg pospieszny. Nieco dalej **znaleziono** na szynach dwa słupy sygnałowe **oraz ogromny głaz wagi około 150 kg**

WOJEWODOWIE MAŁOPOLSCY U MIN. ROLNICTWA.

Warszawa, 23. 9. (Telef. wł.). Minister rolnictwa p. Janta-Połczyński przyjął wojewodę krakowskiego Kwaśniewskiego oraz wojewodę lwowskiego Rożnieckiego i konferował z nimi **w sprawie spółdzielczości rolniczej w Małopolsce.**

KTO MIAŁ SZCZĘŚCIE?

Warszawa, 23. 9. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane: 15.000 zł. na Nr. 158115, 203906. 10.000 zł. na Nr. 88695, 130071, po 5.000 zł. na Nr. 25481, 70277. 157354, po 3.000 zł. na Nr. 23521, 58037. 99087, 185945. 201588, 202127.

Przemysł polski wobec spadku funta.

Warszawa, 23. 9. (Telef. wł.). Spadek funta szterlingów w stosunku do złota narazi **przedsiębiorstwa górnicze i hutnicze w Polsce na poważne straty** przy realizowaniu wpływów na dokonane dostawy, zwłaszcza węgla i cynku, których ceny na rynku międzynarodowym spadły.

Obiega pogłoska, że **przedsiębiorstwa przemysłowe na Górnym Śląsku zamierzają na razie zawiesić wszystkie transakcje z rynkami za granicznemi, operującemi w funtach. Spadkiem funta będzie częściowo dotknięty przemysł łódzki,** zwłaszcza przemysł gotowych ubrań, oparty wyłącznie na wywozie do Anglji. **Najwięcej usierpi polski przemysł cukrowniczy,** korzystający niemal wyłącznie z kapitału angielskiego. Na jutro zostało zwołane posiedzenie Rady Banku Polskiego.

Po zamknięciu kroniki.

Hołd młodzieży szkolnej dla Prezydenta Rzeltej.

Komitet przyjęcia p. Prezydenta Rzeczypospolitej zwraca się z apelem do mieszkańców miasta Krakowa, by w czasie przejazdu p. Prezydenta przez ulice miasta publiczność pozostawiła pierwsze miejsce wzdłuż chodników jezdni **dla młodzieży i dziatwy, która tworzyć będzie nieprzerwany szpaler od wiaduktu przy ul. Warszawskiej aż do bram zamkowych.** — Uprasza się o podporządkowanie się zarządzeniom obywatelskiej Straży porządkowej i ułatwienie jej pracy w kierunku zabezpieczenia bezwzględnie pierwszego miejsca dziatwie szkolnej w powitaniu Głowy Państwa. Poza szpalerem młodzieży przewidziane są miejsca dla delegacyj poszczególnych Związków i Instytucyj, tudzież publiczności. Wymienione Związki względnie instytucje zgłaszać się mogą po przydział miejsc w piątek dnia 25 bm. między godziną 11 a 13 w Sekretarjacie prezydialnym magistratu.

*

Zarząd Sokoła krakowskiego wzywa wszystkich członków posiadających uroczyste stroje sokole, polowe i nieumundurowanych, aby dnia 27 bm. o godz. 3 po poł. stawili się w gmachu Sokoła celem wzięcia udziału w powitaniu p. Prezydenta w czasie pobytu w Krakowie. Również wzywa się gniazda I-go Okręgu Sokolego, aby swoich delegatów wysłali na tę uroczystość.

Subwencja międzynarodowa dla Obserwatorjum krakowskiego.

Nadzwyczajny Kongres Międzynarodowej Unji Astronomów, który obradował w Londynie 19 b. m., przyznał profesorowi dr. T. Banachiewiczowi, dyrektorowi Krakowskiego Obserwatorjum Astronomicznego **subwencję na wydanie efemeryd gwiazd ziemnych na r. 1932, w wysokości 25 funtów szterlingów.** „Efemerydy Krakowskie“ stanowią obecnie niezbędną książkę pomocniczą dla astronomów, zajmujących się badaniem gwiazd o blasku zmiennym naskutek zaćmień.

Likwidacja Funduszu przemysłowego b Galicji.

Lwów, (Telef. wł.). Ostatni Dziennik Ustaw z dn. 21 b. m. przynosi wiadomość o przekazaniu ministrowi przemysłu i handlu resztek funduszu przemysłowego dawnej Galicji.

W ten sposób zlikwidowano toczący się od pewnego czasu spór między ministerstwem skarbu, a ministerstwem przemysłu i handlu na temat wspomnianego Funduszu. Ministerstwo skarbu bowiem rościło sobie pretensję do przejęcia tego funduszu, który z istoty swej i przeznaczenia należał właściwie do resortu ministerstwa przemysłu i handlu.

Rozporządzeniem powyższem przeprowadziła rada ministrów **całkowitą likwidację tego Funduszu,** który odegrał dużą rolę w uprzemysłowieniu b. Galicji w okresie niewoli. Utworzony on został uchwałą b. Sejmu galicyjskiego **w r. 1887,** a dotowany był z funduszów krajowych. Zarządzała zaś nim **Krajowa Komisja Przemysłowa.** Miarą znaczenia, jakie on posiadał może świadczyć fakt, że według stanu z końca r. 1913 ulokowano z kapitałów Funduszu stojących do dyspozycji przemysłu krajowego **około 8.657.000 koron,** w gotówce zaś Fundusz liczył wówczas 1,732.000 koron. Prawie każde poważniejsze przedsiębiorstwo małopolskie, które powstało przed wojną zasilane było z kapitałów tego Funduszu.

Wspomnianem wyżej rozporządzeniem rady ministrów przekazano resztki tego Funduszu w wysokości 771.320 zł. w kapitale, wierzytelnościach i ruchomościach ministrowi przemysłu i handlu z przeznaczeniem ich na cele przewidziane ówczesną uchwałą b. Sejmu Galicyjskiego t. j. na popieranie w drodze pożyczek przedsięwzięć pożytecznych dla rozwoju przemysłu krajowego na terenach b. Galicji t. j. w województwach krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem, oraz tarnopolskiem

———ooo———

Japonja gotuje się do całkowitego zajęcia Mandżurji.

Londyn, 23 września. Korespondent „Daily Telegraphu“ w Tokio donosi, że **Japonja opanowała w Mandżurji wszystkie ważniejsze punkty strategiczne, które całkowicie znajdują się pod kontrolą wojskowych władz japońskich.** Co się tyczy kwestji konfliktu to rząd japoński znalazł się wobec faktu dokonanego i uległ władzom wojskowym. Nie ulega przytem żadnej wątpliwości, że **naród japoński solidaryzuje się z poczynaniami władz wojskowych.** Zapewniał wprawdzie wczoraj rząd japoński, że wojska japońskie nie wysuną się poza Czangczum, lecz tymczasem **4 tysiące obywateli japońskich w Charbinie znalazło się w niebezpieczeństwie** i w razie potrzeby **Japonja nie zawaha się wkroczyć w sferę interesów rosyjskich, czyli zająć Charbin.** Zajęcie Charbinu odcięłoby zarząd kolei rosyjskiej od Mandżurji.

Dalej donosi dziennik z Mukdenu, że japońskie władze wojskowe czynią **przygotowania do zupełnego zajęcia Mandżurji łącznie z kolejami chińskiemi i portami.**

Moskwa, 23 września. Oficjalna sowiecka agencja telegraficzna donosi z Szanghaju, że **w dzielnicy japońskiej w Szanghaju ustawiono na ulicach i dachach domów karabiny maszynowe.** Do Nankinu przyjechały dwa japońskie krążowniki. Kilka innych japońskich okrętów wojennych przejechało przez Nankin wgórę rzeki Jangtse w kierunku Hankau. Także w Szanghaju liczą się z przybyciem do portu japońskiej floty wojennej.

Rząd chiński zrezygnował z Komisji mieszanej.

Londyn, 23 września. Oficjalnie donoszą z Tokio, że rząd chiński odrzucił propozycję w sprawie utworzenia Komisji mieszanej z udziałem 3 przedstawicieli chińskich i 3 japońskich, której zadaniem byłoby zbadać kwestję konfliktu w Mandżurji. **Odmowę swoją uzasadnia rząd nankiński tem, że rozwój wypadków posunął się już zbyt daleko.**

Ofenzywa japońska dogadza planom sowieckim.

Moskwa (PAT). Ambasador japoński w Moskwie złożył wczoraj wizytę w komisarjacie spraw zagranicznych. Jak podaje prasa ambasador odbył dłuższą rozmowę z Litwinowem. **Treść tej rozmowy naturalnie trzymana jest** w tajemnicy, lecz łatwo się domyślić, że **dotyczyła ona przeprowadzanych obecnie przez Japonję operacyj w południowej Mandżurji oraz gwarancji interesów sowieckich.** Wogóle trzeba stwierdzić, że **prasa sowiecka w stosunku do akcji japońskiej w Mandżurji wykazuje niebywałe wprost umiarkowanie i powściągliwość.** Zajścia w Mandżurji są wykorzystywane nie dla ataków na Japonję, ale do wypadów przeciw Lidze Narodów i Paktowi Kelloga; stąd wniosek, że **wybuch incydentu chińsko-japońskiego nie stanowił dla kół sowieckich niespodzianki i że rozwijająca się w Mandżurji japońska akcja okupacyjna jeżeli nie odpowiada w zupełności planom sowieckim, to w każdym razie planów tych nie krzyżuje.**

AKCJA OKUPACYJNA ROZSZERZA SIĘ.

Moskwa (PAT). Korespondenci sowieccy donoszą z Mandżurji, że sfera okupacji japońskiej rozszerza się w dalszym ciągu. **Operująca na terenie Mandżurji armja japońska wzmocniona została przez wysłanie z Korei dwóch nowych brygad.** W szeregu miejscowości doszło do starć pomiędzy uciekającemi wojskami chińskiemi a nacierającemi oddziałami japońskiemi.

Chcą wywołać rewolucję w całej Azji.

Nankin (PAT). Władze nankińskie zamierzają podać do wiadomości publicznej dokumenty, znalezione u aresztowanych komunistów, Noulens'a, alias Vandernyssena i jego żony. Dokumenty powyższe mają udowadniać **intrygi sowieckie, których dążeniem jest wywołanie rewolucji nietylko w Chinach, ale i w całej Azji.** Noulens i jego żona byli aresztowani dwa miesiące temu przez policję koncesji międzynarodowej w Szanghaju. Czynione starania, w celu ustalenia ich narodowości nie dały rezultatu. Na żądanie władz miejscowych, zostaną oni przekazani sądowi chińskiemu.

Nie wojna ale samoobrona!

Tokjo (PAT). Rząd japoński kładzie nacisk aby sprawa Mandżurji traktowana była nie **jako wojna, lecz jako incydent, wynikły z konieczności obrony własnych interesów,** które jego zdaniem — Chiny często naruszały. Wobec tego uważają, że rząd nie zgodzi się, aby Liga Narodów, lub jakakolwiek inna strona trzecia powoływała się na pakt antywojenny. Rząd uważa, że **kwestja ta musi być załatwiona między Chinami a Japonją.**

Liga Narodów apeluje o porozumienie.

Warszawa, 23. 9. (Telef. wł.). Na dzisiejsze wieczorne godziny zostało zwołane posiedzenie Rady Ligi Narodów, w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego. Według wiadomości, które nadeszły do Genewy, **rząd japoński wykazuje, że wprawdzie dał rozkaz swoim wojskom wstrzymania kroków nieprzyjacielskich, lecz generałowie dowodzący temi wojskami nie podporządkowali się instrukcjom rządu.** Minister spr. zagran. Hiszpanji Lerroux przesłał już wczoraj apel Rady Ligi do rządów Japonji i Chin. Delegaci japońscy zapewniają, że nie otrzymali jeszcze instrukcyj co do stanowiska rządu japońskiego wobec apelu Ligi Narodów.

Gdy apel zawiedzie — wojna.

Londyn, 23 września. Z Nankinu donoszą o żywiołowych demonstracjach antyjapońskich ludności chińskiej. Prezydent Ciang-Kai-Szek wydał do narodu chińskiego odezwę, w której **nawołuje naród do zaniechania waśni wewnętrznych i konsolidacji przeciw Japonji.** Ciang-Kai-Szek zaznacza, że Chiny zwróciły się do Ligi Narodów o pomoc i **ma nadzieję, że Mandżurja zostanie zwolniona z pod okupacji wojsk japońskich. Gdyby jednak Liga Narodów zawiodła, wówczas Chiny byłyby zmuszone do wystąpienia zbrojnego, aby wywalczyć sobie sprawiedliwość na polu bitwy.**

———ooo———

Jak wyleczyć świat z choroby finansowej.

Nowy Jork. (PAT) Nawiązując do oświadczenia Snowdena w sprawie zwołania konferencji międzynarodowej, poświęconej zagadnieniom kredytu i waluty, „New York Times“ wypowiada się za **niezwłocznem zwołaniem międzynarodowej konferencji w sprawie złota, mającej na celu, usunięcie trudności finansowych świata.** „New York Times“ omawiając sprawę zaproszenia Lavala do Waszyngtonu, pisze m. in.: Odczuwa się dzisiaj żywo potrzebę współpracy wybitnych mężów poszczególnych krajów, przeżywających obecny kryzys.

Wspomniawszy o ankiecie, jaką projektuje się przeprowadzić, w celu stwierdzenia, w jaki sposób mogłyby być wykorzystane najlepiej zapasy złota, posiadane przez Francję i Stany Zjednoczone, dziennik zaznacza, że **sprawa ta przybrała szersze rozmiary,** obejmuje bowiem dzisiaj system całkowitej struktury kredytu międzynarodowego, z którym są nierozłącznie związane zagadnienia odszkodowań i długów wojennych.

Spadek kursu walut.

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł.). Z powodu spadku funta spadły **również waluty państw północnych Danji, Norwegji i Szwecji o blisko 16% niżej parytetu złotowego.** Spadek funta pociągnął za sobą spadek walut, opartych na funcie. **Zachwiała się poważnie waluta belgijska,** która była notowana o ¼ niżej parytetu złotowego oraz **lir włoski, który spadł o 4¼.** Zanotowano **spadek franka szwajcarskiego.** Z walut amerykańskich zachwiał się, jak to już doniesiono, dolar kanadyjski. Dolar **kanadyjski spadł o 8% poniżej parytetu. Utrzymuje się kurs franka francuskiego** wobec wielkich zapasów złota, nagromadzonych w skarbcach Banku Francuskiego.

REDUKCJE PŁAC W PRZEMYŚLE AMERYKAŃSKIM.

Nowy Jork, 23 września. Ze względu na ciężką sytuację gospodarczą **większe przedsiębiorstwa amerykańskie postanowiły przystąpić do redukcji płac w swych przedsiębiorstwach.** Akcja ta spotkała się z **jaknajostrzejszem potępieniem przez prezydenta Hoovera.** Przypomina on przemysłowcom przyrzeczenie jakie mu dali przed dwoma laty w sprawie nie obniżania płac. Redukcja płac w przemyśle metalowym i stalowym wynosi 10 do 20 procent.

POZIOM STABILIZACJI LIRA POZOSTANIE NIEZMIENIONY.

Warszawa, 23. 9. (Telef. wł.). Ambasada italska w Warszawie komunikuje, że wiadomości, rozsiewane przez pewne czynniki zagraniczne, **jakoby Włochy zamierzały zmienić poziom stabilizacji lira, są zupełnie pozbawione podstaw.**

Proces hitlerowców o rozruchy antyżydowskie.

ARESZTOWANIE GŁÓWNEGO PRZYWÓDCY HR. HELDORFA.

Berlin. (PAT) Proces w sprawie pogromu żydowskiego na Kurfursterdam przybrał na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem nieoczekiwany obrót. Postępowanie dowodowe przeciw oskarżonym hitlerowcom, zakończone w sobotę, zostało ponownie podjęte, a zapowiedziane przemówienia obrońców odłożone, policji bowiem **udało się w niedzielę aresztować głównego przywódcę berlińskich oddziałów szturmowych hr. Heldorfa i dostawić go sądowi celem przesłuchania w charakterze świadka.** Przed rozpoczęciem rozprawy zarządzone zostały odpowiednie środki ostrożności, aby przeszkodzić ewentualnym demonstracjom, jakie mogłoby wywołać pojawienie się na sali przywódcy berlińskich hitlerowców. Pomiędzy oskarżonymi i wśród ludności zajęli miejsca urzędnicy policyjni. **Na ulicy oraz u wejścia do gmachu sądowego ustawiono oddziały policji, aby nie dopuścić do ewetualnego wtargnięcia hitlerowców do sali sądowej.**

Na samym wstępie posiedzenia hr. Heldorf złożył oświadczenie tej treści, że hitlerowcom zabroniono nosić przy sobie broń, gdy tymczasem **napady na hitlerowców ze strony komunistów są stale na porządku dziennym.** Członkowie oddziałów szturmowych są bezsilni, a w lokalach i koszarach oddziałów panuje atmosfera nerwowa. Chłopcy są podrażnieni. Jest to rzeczą zrozumiałą — mówił hr. Heldorf — że w takich warunkach muszą nastąpić ekscesy. Są one sztucznie prowokowane, a nie mając innego ujścia dla swojej energji hitlerowcy **muszą przynajmniej wyszumieć się w sposób podobny, jak na Kurfürsterdam,** gdzie wypadki, zdaniem hr. Heldorfa, **sprowokowane musiały być bądź przez szpiclów, bądź przez komunistów, lub reichsbannerowców, jak również nie jest wykluczone i policję berlińską.**

NA 34 OSKARŻONYCH — 27 SKAZANYCH.

Berlin, 23 września. **Na 34 oskarżonych, w olbrzymiej większości członków bojówek hitlerowskich — 27 skazanych zostało na karę więzienia od 9 miesięcy do jednego roku i 9 miesięcy.** 6-ciu oskarżonych zostało uwolnionych od winy i kary, a sprawa jednego z oskarżonych została przekazana sądowi karnemu do postępowania normalnego. **Wszystkich skazanych zatrzymano w więzieniu.**

W uzasadnieniu wyroku sąd wyraża przekonanie, że nie chodziło o zgromadzenie przypadkowe, lub demonstrację samorzutną, lecz **o przygotowaną, celową akcję.** Na podstawie postępowania dowodowego zostało stwierdzone, że ze strony partji nie wydano wprawdzie rozkazu, jednak **we wszystkich oddziałach mówiono o przygotowaniach do akcji.** Nie może być mowy, aby członkowie z 10 różnych oddziałów szturmowych przypadkowo przybyli na **Kurfürsterdam.**

ANTONI MARCZYŃSKI. 109

„Gaz 303"

— Ten człowiek, — przerwał ostro Rusanow, — został skazany na śmierć, za udział w spisku kotrrewolucyjnym, i jest mu napewno obojętne, jaką śmiercią skończy... No, niedołęgo... Ujmiesz w garść chronometr, w drugą notes, — odwrócił się w stronę klatki i obwieścił skamieniałemu więźniowi., że dwie minuty upłynęły, poczem wyjął z kieszeni kulisty przedmiot, wielkości małego kurzego jaja. — Ten typ ręcznych granatów odegra niebawem decydującą rolę w walkach ulicznych. Zobaczysz, — mówił, chcąc zainteresować Scanlana. Odwrócił się, by postawić granat na stoliku, a sięgnąć po swoją maskę gazową i w tym momencie coś ugodziło go w plecy z taką siłą, że runął na posadzkę, na twarz. Ciężar, który go zbił z nóg, leżał teraz na nim i gniótł go potężnie.

— Łotrze! — zacharczał, obracając się na bok co prędziej. George Scanlan skulnął się z niego. Ani nie drgnął, gdy go profesor schwycił za ręce silnemi łapami. — Ależ on poprostu zemdlał! Rusanow stwierdził to z szczerą przyjemnością, gdyż przypuszczał w pierwszej chwili, że Scanlan rzucił się na niego, i zabolała go dotkliwie ta myśl. — Skrzywdziłem cię tem podejrzeniem, drogi chłopcze, — mruczał, klepiąc zemdlonego po trupio bladych policzkach, a w oczach zamigotały mu wilgotne błyski ojcowskiej tkliwości. Potem dźwignął się z klęczek, ręczny granat wsunął do kieszeni, ujął maskę gazową w dłoń i wszedł do szklanej kabiny.

— Nie będziemy sobie psuli zabawy z powodu takiego drobiazgu, prawda, dobry człowieku? — przemówił do skazańca z bezlitosnem szyderstwem i powoli skrupulatnie przymknął drzwi hermetycznie szczelnego przedziału....

...Potworny ryk zgrozy i trwogi śmiertelnej wyrwał asystenta Scanlana z krótko trwałego omdlenia...

ROZDZIAŁ XXX.

Genjalny baran.

Przez dwie doby lało z małemi przerwami, i przez dwie doby biedny Rafał Królik pędził barani żywot w schludnej, lecz pozbawionej okien, stajence, czekając naprózno na okazję ucieczki z tego „chlewu". — Nazwa chlew, miała o tyle rację bytu, że oprócz trzech szkap i stada owiec trzymano tu również dwa wieprze, które, zdaniem Rafała, nie posiadały najprymitywniejszej kultury towarzyskiej i niehygienicznym trybem życia zatruwały mu do reszty pobyt w tym lokalu. Ale najniebezpieczniejszymi sąsiadami byli rosły, muskularny pastuch i wyrostek z wolem. Dymitr Puryszkow zdecydował się ich wypuszczać na dwór za dnia, lecz w nocy zamykał ich na kłódkę w stajence, a właśnie tylko w nocy mógł Rafał próbować szczęścia, bowiem we dnie zewsząd dobiegał gwar głosów ludzkich. Spróbował raz i zawrócił do swego kąta zawiedziony. — Tych drzwi bez porcji dynamitu nie ruszę z miejsca, — myślał z rozpaczą. Zato w kieszeni twardo śpiącego niemowy wymacał półbochen chleba i skonsumował go doraźnie, zaspakajając głód zgrubsza.

Wreszcie w trzecią noc wypogodziło się niebo. Rafał spał kamiennym snem, w budującej harmonji z owcami, i ciemno jeszcze było na dworze, gdy Dymitr Puryszkow wkroczył do stajni. Wskoczył na grzbiet nasilniejszego konia, a pastuchom polecił, by resztę bydła pędzili jego śladem. Nadzieje Rafała, że go przeoczą zagrzebanego w słomie i pozostawią w otwartej stajni, nie sprawdziły się, niestety. Wyrostek z wolem miał koci zwrok; „tłusty baran" przekonał się o tem ponownie,... na własnej skórze.

Po 10 minutowym marszu dokoła kompleksu budynków obejmującym laboratorjum oraz zakłady graficzne, czoło pochodu stanęło. Dymitr Puryszkow rozmawiał z kimś, kogo tytułował towarzyszem-asystentem.

— Wszystkie? Ależ nonsens! — rzekł ów asystent. — Nie możemy dla jednego eksperymentu poświęcać całego inwentarza, jaki tu posiadamy.

— Zawsze to mówiłem, — mruknął Rafał cichuteńko. Puryszkow tłumaczył się, że nie wiedział i prosił asystenta o dokładne instrukcje.

— Wystarczy na dzisiaj jeden koń i 6 no, powiedzmy... 8 sztuk owiec, — mówił głos w ciemnościach; — resztę zapędzić mi do stajni.

Rafał, który pilnie nadsłuchiwał, postanowił oczywiście należeć do owej reszty, i musiał stoczyć zawziętą walkę z matołkiem, który najwidoczniej zawziął się na największego barana. — Przegrałem, — jęknął w duszy.

Pomimo uporu i kilku chytrych ucieczek w stronę stajni, przyłączono go do mniejszej grupy przeznaczonej do dzisiejszych doświadczeń. Starszy pastuch popędził napowrót do stajni większą grupę, i obydwie „armje" pomaszerowały w przeciwnych kierunkach.

— To bardzo mądry baran, — twierdził Dymitr; — jakby czuł bliską śmierć... I mówią, że gadzina niema rozumu. Daj nam, Boże taki rozum!

— Daj mu, Boże, — zgodził się Rafał, nieco udobruchany pochwałą.

Dymitr chciał pogawędzić z asystentem, lecz ów okazał się mrukiem. Zdegradował Dymitra do piechura, sam awansował na jeźdźca i w milczeniu jechał stępa na czele pochodu. Zatrzymał się dopiero przy murze. Była tam furtka, ale klucz od niej posiadał dyżurny strażnik, i sporo czasu upłynęło, zanim się zjawił nareszcie... Przysłuchując się jak wartownik legitymuje asystenta, jak go wypytuje o hasło i z góry, ze szczytu wysokiego muru świeci mu w oczy latarką,... Rafał stwierdził, że Stalingrad jest dobrze strzeżony. — Nie łatwo stąd drapnąć, — pomyślał... Wreszcie, formalności załatwiono.

— Furtki nie zamykać, — rzucił asystent tonem rozkazu; — za chwilę pójdzie tędy towarzysz-kierownik i jego goście.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.